

# XXXIII Sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ przyjęła „polską deklarację” o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju

**NOWY JORK (PAP).** 15 grudnia w godzinach wieczornych czasu miejscowego, z udziałem delegacji 140 państw, XXXIII Sesja Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych uchwała swój najdonioślejszy pod względem treści i formy dokument — deklarację o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju.

Za przyjęciem tego dokumentu, który ze względu na autorstwo jego inicjatywy i przygotowanie projektu nazwano w ONZ „polską deklaracją”, wypowiedziało się 138 delegacji, a tylko dwie (Izrael i USA) wstrzymały się od głosu. Jest to największa liczba głosów uzyskanych przez jakikolwiek dokument, który został przyjęty na bieżącej sesji w drodze głosowania.

Do współautorstwa deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju przyłączyli się

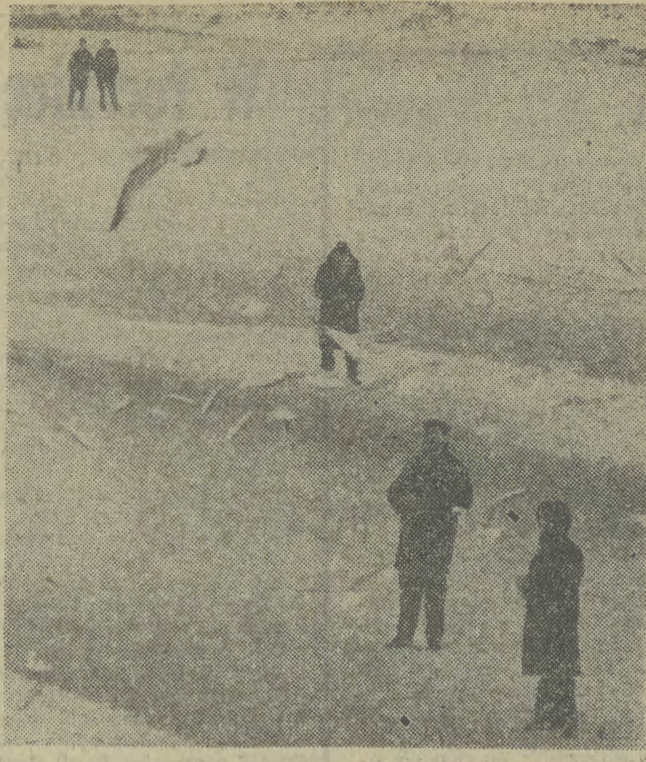
następujące kraje: Afganistan, Algieria, Argentyna, Benin, Bułgaria, Czechosłowacja, Etiopia, Filipiny, Ghana, Indonezja, Jugoślawia, Kamerun, Kolumbia, Kongo, Madagaskar, Malesja, Maroko, Mauritius, Mongolia, Niemiecka Republika Demokratyczna, Panama, Peru, Syria, Tunezja, Wenezuela, Węgry i Wietnam.

Dokument ten wzywa wszystkie państwa, aby w swojej działalności kierowały się uznaniem konieczności ustanowienia, utrzymania i umocnienia sprawi-

dliwego i trwałego pokoju dla obecnych i przyszłych pokoleń oraz w szczególności przestrzegały zasad, wśród których na pierwsze miejsce wysunięte zostało stwierdzenie: „Każdy naród i każda istota ludzka, niezależnie od rasy, przekonań, języka i płci, ma niezbywalne prawo do życia w pokoju”. Do zasad tych należy także stwierdzenie, że każde państwo powinno szanować prawo wszystkich narodów do samostanowienia, niepodległości, równości, suwerenności, terytorialnej integralności państw i nienaruszalności ich granic oraz do określenia swego drogi rozwoju, bez ingerencji lub interwencji w ich sprawy wewnętrzne.

Deklaracja zaleca zainteresowanym organizacjom rządowym i pozarządowym podjęcie właści-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Plaża w Kołobrzegu. Niezbyt liczni o tej porze roku wczasowicze i kuracjusze karniacy wietnie rozkrzyżowane i głodne mowy — to typowy grudniowy obrazek z nadmorskiej plaży. Fot. CAF

## Dziś na Wawelu

### Posiedzenie inauguracyjne Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa

Dzisiejsze, pierwsze, inauguracyjne posiedzenie Ogólnopolskiego Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa jest faktem niewątpliwie historycznym, nie tylko w dziejach miasta będącego symbolem polskości, ale również w historii Polski Ludowej, dającym się porównać tylko z takimi przedsięwzięciami, jak utworzenie przed 30 laty Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy, akcja „1000 szkół na 1000-lecie Państwa Polskiego” czy powołanie Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia.

W dzisiejszym posiedzeniu na Wawelu wzięły udział intelektualni i wybitni twórcy, politycy i działacze, menadżerowie wielkiego przemysłu z całego kraju — dając tym samym wyraz swojej troski i poczucia odpowiedzialności za przechowanie dla potomności dorobku kulturalnego naszego narodu, nagromadzonego jak nigdy na przestrzeni wieków w Krakowie.

Mimo że podejmujemy w kraju wiele poważnych inwestycji, mimo różnorodnych kłopotów, które trzeba przezwyciężyć — temat zabytków Krakowa, najpiękniejszego pomnika naszej narodowej przeszłości, nakazuje obywateli czas powszechnej mobilizacji wokół tego trudnego przedsięwzięcia, które nie ma skąd próbować zejść, ani u nas, ani za granicą. Przychodzi bowiem, w centrum żywego organizmu miejskiego, fińskiego ponad 700 tys. mieszkańców dokonać operacji, której koszt trudno jest okre-

ślić, a horyzont czasowy można co najwyżej sugerować hipotetycznie, gdzieś w drugiej dekadzie przyszłego tysiąclecia. Materia sprawy, jej delikatność, wymagająca mistrzowskiego wykonania — w technice i sztuce — stała się technicyzującą cywilizację — pozwala jedynie przypuszczać, że odnowiony Kraków zobaczy dopiero pokolenie, które rozpoczyna zaledwie dzisiaj dojrzałe życie zawodowe. Ale czymże jest nawet owe 40 lat, wobec tysiąclecia historii?

Odnowa zabytków Krakowa staje się więc zadaniem, które bierze na siebie cały naród i to stanowi największą gwarancję pomyślnego finału. Naturalnie największe obojętne społeczeństwo na barkach tych z pierwszą linią frontu, który w imieniu warszawików i Ślązaków, górali i Pomorzan, Kujawiaków i poznańców realizować będą, na ich oczach, owo imponujące przedsięwzięcie, a więc na mieszkańców Krakowa. W to, że nie zawiodą, trudno wątpić. Ale warto też uswiadomić sobie, tu w Krakowie, że stajemy wobec poważnego patriotycznego egzaminu. Egzaminu, w którym myśl techniczna i wiedza historyka, spotyka się w nierozdzielalnym związku z kielnią i elektrowiertarką w ręku polskiego robotnika. Ta obecność humanisty w owym związku, jest zjawiskiem nowym. Rozszerza stopień trudności egzaminu, ale też nadaje zadaniu właśnie ów patriotyczny wymiar.

### Skład Komitetu

**Henryk JABŁOŃSKI** — członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa, przewodniczący OK FJN, przewodniczący Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa;

**Teresa ANDRZEJEWSKA** — przewodnicząca Głównego Komitetu Turystyki; **Edward BABIUCH** — członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, zastępca przewodniczącego Rady Państwa; **Tadeusz BAIRD** — profesor, kompozytor; **Kazimierz BARCIKOWSKI** — zastępca członka Biura Politycznego, I sekretarz KK PZPR; **Edward BARSZCZ** — prezydent miasta Krakowa; **Elżbieta BARSZCZEWSKA** — aktorka; **Stefania BRUZIADA** — robotnica w Zakładach Armatur „Telpod” w Krakowie; **Ernest BRYLL** — literat; **Krysztyna BRZEZIŃSKA** — robotnica w Zakładach Farmaceutycznych „Polfa” w Jeleniej Górze; **Krzysztof BRZEZIŃSKI** — dyrektor naczelny Zakładów Budowy Maszyn i Aparatury im. Szadkowskiego w Krakowie; **Jerzy BUKOWSKI** — profesor, honorowy Prezes NOT; **Józef BUZIŃSKI** — I sekretarz KW PZPR w Bielsku Białym; **Władysław CABAJ** — prezes KK ZSL w Krakowie; **Zbigniew CHODYŁA** — wojewoda kaliski; **Bronisław CICHOSZ** — wiceminister finansów; **Zdzisław CIHOCKI** — wojewoda przemyski; **Stanisław COZAS** — wojewoda poznański; **Halina CZERNY-STEFANOWSKA** — artystka-pianistka, przewodnicząca Oddziału Krakowskiego SPAM; **Kazimiera CZERWIŃSKA** — robotnica w Krakow-

skich Zakładach Przemysłu Gumowego „Stomil”; **Mieczysław CZUMA** — redaktor naczelny tygodnika „Przekrój”; **Antoni DALKOWSKI** — przewodniczący Krakowskiej Rady Związków Zawodowych; **Franciszek DABAL** — prezes WK ZSL w Rzeszowie; **Paweł DABEK** — przewodniczący WK FJN w Lublinie; **Wit DRAFIK** — wiceprzewodniczący OK FJN; **Hieronim DRAS** — rolnik ze wsi Lipiń Stara, woj. zamojski; **Czesław DROŻDZ** — dyrektor naczelny Huty im. Lenina; **Stefan DZIECIUCHOWICZ** — górnik w Przedsiębiorstwie Budowy Szybów w Bytomiu; **Karol ESTREICHER** — profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego; **Stanisław GABRIELSKI** — przewodniczący ZG SZSP; **Bogdan GAWROŃSKI** — kierownik Wydziału Kultury KC PZPR; **Zbigniew GERTYCH** — profesor, przewodniczący WK FJN w Skierniewicach; **Stanisław GĘBALA** — I sekretarz KW PZPR w Tarnowie; **Klemens GNIECH** — dyrektor naczelny Stoczni Gdańskiej im. Lenina; **Andrzej GORDON** — wiceprezes Zarządu Głównego PTTK; **Janusz GORSKI** — profesor, minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki; **Stanisław LEWANDOWSKI** — sekretarz CRZZ; **Stanisław GUCWA** — prezes NK ZSL, marszałek Sejmu PRL; **Antoni HAJDECKI** — profesor, prezes Zarządu Okręgowego ZFAP w Krakowie; **Ryszard HAJDUK** — przewodniczący WK FJN w Opolu; **Adam HANUSZKIEWICZ** — dyrektor Teatru Narodowego w Warszawie; **Witold HENSEL** — profesor, dyrektor naczelny Instytutu Kultury Materialnej PAN; **Mieczysław HESS** — profes-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

magazyn

M

PONIEDZIAŁEK

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

# GAZETA

## Potudniowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

18. XII. 1978 R. ■ NR 287 (9510) ROK XXX ■ CENA 1 ZŁ ■ WYD. A

### 30 lat „Trybuny Ludu”

#### List z gratulacjami od Edwarda Gierka

**WARSZAWA (PAP).** 16 grudnia 1948 r. — w drugim dniu Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych — ukazał się w Warszawie pierwszy numer „Trybuny Ludu” — organu Komitetu Centralnego PZPR.

Z okazji 30-lecia powstania pisma I sekretarz KC PZPR — Edward Gierk skierował do zespołu redakcyjnego „Trybuny Ludu” list z najserdeczniejszymi gratulacjami oraz życzeniami dalszych sukcesów w pracy dla dobra naszej partii, klasy robotniczej i polskiego narodu. „Trybuna Ludu” — pisał w liście Edward Gierk — odgrywa ważną rolę w pracy ideowo-wychowawczej partii, w masowej informacji i propagandzie, dobrze służy umacnianiu moralno-politycznej jedności narodu polskiego. W liście została wyrażona również wysoka ocena aktywnego udziału „Trybuny Ludu” w realizacji uchwał VI i VII Zjazdu PZPR.

16 bm., w dniu jubileuszu pisma odbyło się w Warszawie, z udziałem zastępcy członka Biura Politycznego, sekretarza KC PZPR — Jerzego Lukaszewicza, przewodniczącego rady redakcyjnej „Trybuny Ludu”, spotkanie zespołu redakcyjnego, tych wszystkich, którzy dziennik ten tworzą, wydają i rozpowszechniają.

Zebrań powitał redaktor naczelny „Trybuny Ludu” — Józef Barecki.

Podczas spotkania grupę wieloletnich, zasłużonych pracowników dziennika uhonorowano odznaczeniami państwowymi.

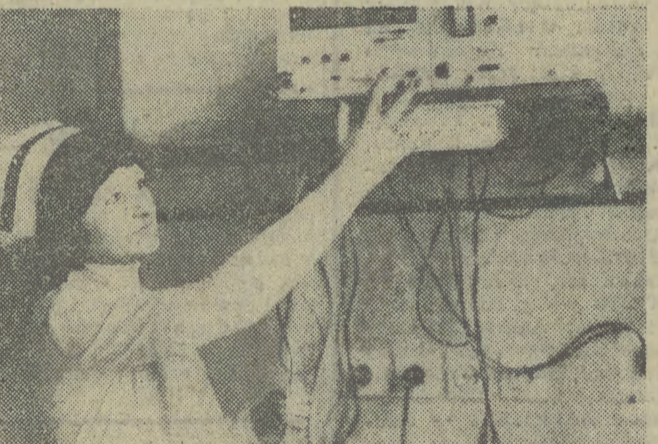
Gratulacje odznaczonym złożył — w imieniu Komitetu Centralnego PZPR — Jerzy Lukaszewicz, kierując szczególne słowa podziękowań do tych, którzy pismo zakładali i tworzyli przed 30 laty.

### W rocznicę zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego

- Uroczyste zebranie partyjne wielkopieczowników HiL • W szpitalu im. Narutowicza: zmodernizowany oddział kardiologiczny przekazany do użytku
- Spotkania w Nowosądeckiem

**WARSZAWA (PAP).** W całym kraju odbywają się uroczyste zebrania organizacji partyjnych, spotkania z zasłużonymi działaczami ruchu robotniczego i młodzieżą oraz okolicznościowe koncerty z okazji doniosłych rocznic: 30-lecia Kongresu Zjednoczeniowego — powstania PZPR i 60-lecia KPP. W czasie obchodów, w których wraz z członkami PZPR uczestniczą przedstawiciele sojuszników stronnictw ZSL i SD, bezpartyjni i młodzież przypomina się rewolucyjne tradycje i drogę prowadzącą do zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego, historyczne znaczenie powstania PZPR i jej przewodnią rolę w kierowaniu socjalistycznym rozwojem ojczyzny.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Bogumila Marszałek, pielęgniarka Szpitala Im. G. Narutowicza w Krakowie obsługuje kardiomonitor. Fot. Otto Link

### Z dniem 1 stycznia 1979 roku

**WASZYNGTON (PAP).** W Waszyngtonie i Pekinie podano oficjalnie do wiadomości, że USA i ChRL osiągnęły porozumienie w sprawie wzajemnego uznania drugiej strony i nawiązania stosunków dyplomatycznych z dniem 1 stycznia 1979 roku. Tego samego dnia zostaną zerwane stosunki dyplomatyczne USA z Tajwanem zaś w ciągu 4 miesięcy będzie wycofany z tej wyspy pozostały personel wojskowy USA. 1 stycznia przyszłego roku Stany Zjednoczone wypowiedzą też zgodnie z procedurą, porozumienie obronne z Tajwanem.

### W Krynicy przed świętami

4 tys. szampanów wystrzeli pod Górą Parkową

(Inf. wł.) Liczba kuracjuszy i najazd na okolice Góry Parkowej. Gospodarze uzdrowiska lijednorazowo w Krynicy ulegnie za kilka dni podwojeniu rozpocznie się coroczny świąteczny

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

USA i ChRL ustanawiają stosunki dyplomatyczne

### Na odnowę zabytków Krakowa

W 3 miesiące po za inauguracji Krakowski Teatr Muzyki społecznej akcji pomocy dla zabytków Krakowa, na konto Zarządu Rewaloryzacji wpłacono (do dnia 12 bm.) 9.872.730 zł.

Wśród popierających akcję znaleźli się także pracownicy Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego BSW „Prasa — Książka — Ruch”. Wydawcy i dziennikarze — poza deklaracją stałego poparcia — przekazali 30 tys. zł.

Krakowski plastycy — Anna Boczar-Trzeciak i Jerzy M. Trzeciak przekazali władzom miasta 24 projekty reklam przestrzennych (wartości 60 tys. zł) dla placówek handlowych przy ul. Szewskiej. Jednocześnie para plastyków zadeklarowała wykonanie prac projektowych z za-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

### W górach znów biało

(Inf. wł.) Jeszcze w niedzielną noc nie wskazywało, że słońce zamierza powrócić do województwa nowosądeckiego. Było stonkowo ciepło i padał deszcz. Ochłodzenie nastąpiło bardzo gwałtownie. W Nowym Sączu wczoraj o 7 rano było plus dwa stopnie a już w południe termometry rejestrowały dwa stopnie mrozu. Opady deszczu zamieniły się w śnieg a ulice i drogi zamieniły się w torę lodową. Dalekobieźny autobus z Krynicy do Rybnika po wyjeździe z Nowego Sącza w kierunku Limanowej musiał zawrócić z trasy w rejonie Trzetrzewiny i do celu udał się okrężną trasą przez Brzesko, Kraków, Myślenice. Stroną wspinających się w górę serpentyn pomiędzy Trzetrzewina a Wysokim nie sforsował również jadący rano autobus relacji Nowy Sącz — Limanowa — Kraków i musiał zmienić trasę. Do wielu końcowych przystanków w małych miejscowościach podsańskich autobusy PKS w ogóle nie były w stanie dojechać a podejmowane próby kołczyły się wzywaniem wozu Pogotowia Technicznego, który wyciągał autobus z przydrożnych rowdów. Po kilkugodzinnym zaskoczeniu drogowcy energicznie przystąpili do akcji. Rajdy piaskarek przywróciły przejeźdźność na najtrudniejszych do pokonania odcinkach górskich dróg. (sł)

### UFO nad Włochami

**RZYM (PAP).** We Włoszech zanotowano kolejny przypadek pojawienia się na firmamencie niezidentyfikowanego obiektu latającego. Obiekt ten w postaci ogromnego podłużnego metalicznego ciała emanującego jaskrawożółte światło zauważony w niedzielną tuż przed świtem pacjenci i lekarze szpitala „Bilton” w miejscowości Bari nad Adriatykiem. Jak poinformowała dyrekcja szpitala, obiekt przeleciał powoli wzdłuż horyzontu adriatyckiego, następnie zwiększył szybkość i przemknął nad miastem, zatrzymał się, uniósł powoli do góry, po czym ponownie zwiększył szybkość znikając w ciemnościach nocny. Pojawienie się obiektu wywołało sporą panikę pacjentów szpitala.

### Przy ul. Wioślarskiej w Krakowie

#### Samoobsługowa stacja CPN już działa

(Inf. wł.) Kraków jako drugie miasto w Polsce otrzymał samoobsługową stację benzynową. Zlokalizowana ona została przy ul. Wioślarskiej. W miejsce dotychczas istniejących dystrybutorów zamontowane zostały w minionym tygodniu specjalne odmierzacze firmy ADAST i automatyczny pulpit sterowniczy firmy TESLA z CSRS. Urządzenia miały być początkowo montowane przez mechaników z Czechosłowacji, ale ostatecznie prace te wykonał przybywający na szkoleniu przedstawiciel różnych dyrekcji CPN z całej Polski — H. Długosz i A. Sawicki z Opola, L. Filipek z Kielc, M. Kowalik, A. Woźniak i Z. Jasiński z Krakowa — pod kierunkiem głównego mechanika POPN CPN w Krakowie St. Majerzyka.

Urządzenia działają bez zarzutu, chociaż niektórzy klienci zdziwieni są tym, iż sami muszą napędzić zbiornik. Nie jest to sprawa skomplikowana — po zapaleniu zielonego światła wy-



Moment uroczystej przysięgi. Fot. Otto Link

### Przysięga nowego rocznika

#### Żołnierze WOW — „Podhalańczykami”

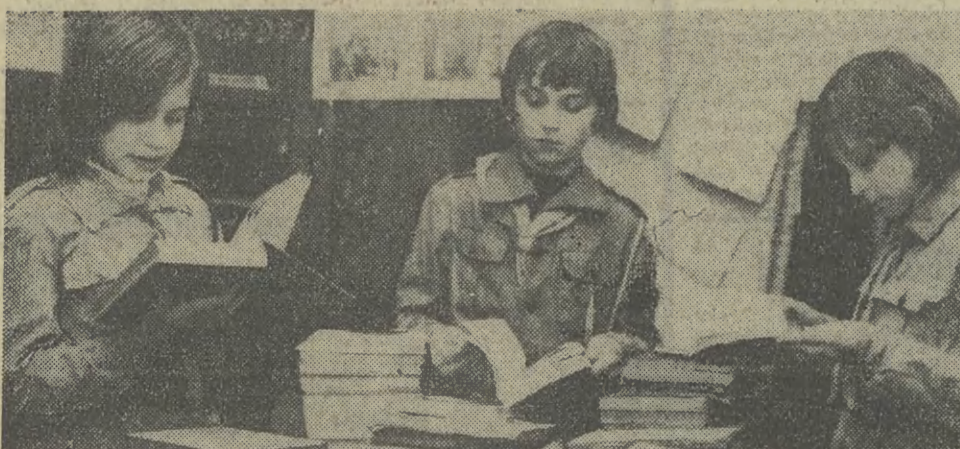
(Inf. wł.) Żołnierze jednostki WOW przeżyli wczoraj podniosłe chwile. W uznaniu zasług na polu walki o utrzymanie władzy ludowej oraz w pokojowej służbie na Podhalu i ziemi krakowskiej jednostka otrzymała miano: Podhalańska Jednostka Wojsk Obrony Wewnętrznej im. Ziemi Krakowskiej.

Na tę uroczystość przybyli zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KK PZPR Kazimierz Barcikowski, dowództwo Warszawskiego Okręgu Wojskowego z gen. dyw. Włodzimierzem Oliwą, szef WSZ gen. brzyg. Zdzisław Kwiatkowski. Nie zabrakło i mieszkańców Podhala w ludowych strojach góralskich. Bardzo licznie

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

### Sobotnia akcja „GP” i ZHP

#### Tysiące książek dla szkolnych bibliotek



Marta, Jacek i Basia ze szczeru harcerskiego „Uroczysko”, uczniowie Szkoły Podstawowej nr 57 im. Władysława Szafera segregują książki w siedzibie komendy hufca Podgórze. Fot. Otto Link

(Inf. wł.) Zamierzona na ub. sobotę w miejskim ub. wództwie krakowskim akcja zbiórki książek dla dzieci i młodzieży, podjęta przez

zuchów i harcerzy przekroczyła przewidywane ramy czasowe. Po prostu druhny i druhownie nie zdążyli dotrzeć do wszystkich ofiaro-

dawców. Dlatego też hufiec Krowodrza prowadzi zbiorke jeszcze w dniu dzisiejszym, a hufiec Śródmieście w wtorek. (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

(wam)

# Kronika dnia

## Wystawa gobelinów

W sobotę w krakowskim Pałacu Sztuki otwarto wystawę pokonkursową projektów gobelinów dla zamków Polskiej południowej. Ekspozycja gromadzi 240 nagrodzonych i wyróżnionych prac. Otwarcia wystawy — w obecności m. in. kierownika Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KK PZPR Jana Brońka, dyrektora Kierownictwa Odnowienia Zámku Królewskiego na Waweli, prof. Alfreda Majewskiego, prezesa ZO PZPR w Krakowie Antoniego Hajdeckiego, dokonał wiceminister kultury i sztuki Wiktor Zin. Zawiadomienia o przyznaniu nagród wręczył laureatom konkursu przewodniczący jury, rektor ASP Marian Kuciniński. (mh)

## Nowy ośrodek zdrowia w Zgłobicach

Z chwilą powołania województwa, władze tarnowskie szczególną uwagę zwróciły na rozbudowę zaniedbanej służby zdrowia, zwłaszcza na wsi. W tym czasie wybudowano 15 gminnych i większych ośrodków zdrowia, rozbudowano również służbę w szpitalu w Tuchowie. Tym piętnastym — rzeźmian — jest ośrodek zdrowia w Zgłobicach, w gminie Tarnów. Placówka ma trzy gabinety — ogólnolekarski, pediatryczny i stomatologiczny — oraz trzy mieszkania dla personelu medycznego. Wybudowana została z pieniędzy NPOZ, a prace wykonano instalacyjnie, wykonano systemem gospodarczym. (sac)

## Przedświąteczne kiermasze

Zgodnie z tradycją gminne spółdzielnie województwa krakowskiego organizują w okresie przedświątecznym wiele kiermaszy z wyrobami garmażeryjnymi, pieczywem cukiernymi i innymi artykułami pokarmowymi na święta. W tym roku odbędą się łącznie około 40 imprez handlowo-garmażeryjnych m. in. w Dobczycach, Myślenicach, Gdowie, Proszowicach, Krzeszowicach i innych. Na stoiskach handlowych oferować będą szereg atrakcyjnych artykułów. (cm)

## Z dalekopisu

◆ (cas) **NIEDZIELNA** prasa radziecka opublikowała dekret Prezydium Rady Najwyższej o wyznaczeniu wyborów do Rady Najwyższej ZSRR dziesiątej kadencji. Odbędzie się one w niedzielę, 4 marca 1979 r.

◆ W **HAWANSKIEJ** galerii międzynarodowej odbyła się inauguracja wystawy dzieł polskich artystów, ofiarowanych międzynarodowemu Muzeum Ruchu Oporu im. Salvadora Allende.

◆ **ZGROMADZENIE** Ogólne NZ 85 głosami przeciwko 2, przy 45 wstrzymujących się, uchwalilo rezolucję krytykującą reżim Anastasio Somozy za represje wobec ludności cywilnej oraz za pogwałcenie przez nikaraguańskie samoloty wojennego terytorium Kostaryki.

◆ **DWAJ** polscy uczeni otrzymali tytuły doktorów honoris causa węgierskich uczelni. Akademia Medyczna w Debreczynie przyznała to zaszczytne wyróżnienie dyrektorowi Państwowego Instytutu Higieny w Warszawie, prof. dr Włodzimierzowi Kurtylowi, a Akademii Rolniczej w Goeoelso (w pobliżu Budapesztu) — prof. dr Zbigniewowi Muszyńskiemu, kierownikowi katedry w warszawskiej SGGW.

◆ **CO** najmniej 14 osób zostało zabitych, a około 60 rannych, w tym 20 bardzo ciężko, w wyniku katastrofy kolejowej, która zdarzyła się na stacji Manzanares w odległości około 190 km na po-

# Skład Komitetu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

sor, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego; **Gustaw DOŁBOUB** — prezes Stowarzyszenia Polskich Artystów Teatru i Filmu; **SzAFARZ**; **Tadeusz RUCIŃSKI** — literat; **Donik HORODYSKI** — redaktor naczelny tygodnika „Kultura”; **Jozer HOTEŁA** — robotnik w Przedsiębiorstwie Budowy Kopalin w Bytomiu; **Wojciech HYDZIAK** — naczelnik dzielnicy Kraków-Sródmieście; **Marian IWANSKI** — górnik w Przedsiębiorstwie Robot Górniczych w Bytomiu — Oddział Czorsztyn; **Waldemar JANDA** — przewodniczący Zarządu Krakowskiego SZSP; **Dianna JANISZEWSKA** — rolniczka w Zakładach Odzieżowych „Góra” w Warszawie; **Jan JANOWSKI** — profesor, przewodniczący KK SD w Krakowie; **Kazimierz JENDROWICZ** — robotnik w Hucie „Legnica”; **Janusz KACZMAREK** — prezes Zarządu Głównego ZPAP; **Leszek KALKOWSKI** — profesor, wiceminister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych; **Jan KAMINSKI** — prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej; **Anna KAR-KIŃSKA** — wiceprzewodnicząca Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, przewodnicząca komisji makroregionalną rządu; **Kemigisz KARWA** — robotnik w Kopalinach i Zakładach Przetworczych Siarki „Siarkopol” w Tarnobrzegu; **Adam KAWALEC** — I sekretarz KZ PZPR Kraków-Sródmieście; **Julian KAWALEC** — literat; **Eugenia KEMPAKA** — członek Rady Państwa, przewodnicząca KKPK; **Jozer KOBIELA** — przewodniczący WK FJN w Sieradzu; **Tadeusz KOŁOSZKA** — robotnik w PGR Gwinczyce, woj. śląskie; **Marian KONIECZNY** — profesor, rektor Akademii Sztuk Pięknych, przewodniczący KK FJN w Krakowie; **Aleksander KOPEŁ** — minister przemysłu maszynowego, prezes Zarządu Głównego NOT; **Bogusław KORDAS** — profesor, rektor Politechniki Krakowskiej; **Henryk KOSTECKI** — I sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu; **Czesław KOŁEŁA** — wiceminister administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska; **Apollinary KOZUB** — dyrektor naczelny Krakowskiej Fabryki Kabli i Maszyn Kablowych; **Bogusław KRAMKOWSKI** — dyrektor naczelny Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego „Poludnie” w Krakowie; **Jerzy KRASOWSKI** — profesor, rektor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie; **Edmund KRĄWIEC** — robotnik w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Starachowicach; **Jerzy KUBEKSI** — minister oświaty i wychowania; **Adam KUC** — rolnik z Gdowa, woj. krakowskie; **Artur KUJAWA** — przewodniczący WK FJN w Toruniu; **Stanisław KUKURBA** — prezes Zarządu Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszaniowego; **Anna KURZ** — dyrektor Wydawnictwa Literackiego; **Jozer KUSZNERUK** — górnik w Kopalinie Węgla Brunatnego w Bechnowie; **Witold LASSOTA** — przewodniczący Sejmowej Komisji Kultury; **Jozer LĘD-WON** — profesor, przewodniczący WK FJN w Częstochowie; **Stanisław LEN-CZEWSKI** — przewodniczący Komitetu Czynów Społecznych Rzeszosa; **Jerzy LENGOWSKI** — dyrektor naczelny Wielkopolskiej Fabryki Obrabiarek PONAR-WIEPOFAMA w Poznaniu; **Stanisław LORENTZ** — profesor, dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie; **Tadeusz LOM-NICKI** — profesor, rektor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie; **Ferdynand LUKASZEK** — prezes WK ZSL w Bielsku Białym; **Jerzy LUKASZ-WICZ** — zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR; **Władysław MA-CHEK** — redaktor naczelny tygodnika „Życie Literackie”; **Czesław MADACZYK** — profesor, dyrektor Instytutu Historii PAN; **Stanisław MADEJEK** — rolnik ze wsi Wojniaki, woj. chełmskie; **Tadeusz MAJ** — prezes WK ZSL w Tarnowie; **Jerzy MAJEWSKI** — prezydent m. st. Warszawy; **Mieczysław MAKOWSKI** — robotnik w Kombinacie Rolnym Redło wó, koźszalskie; **Zdzisław MALICKI** — dyrektor naczelny Huty „Stalowa Wola”; **Stefan MARKIEWICZ** — sekretarz Komitetu Krakowskiego PZPR; **Władysław MARKIEWICZ** — profesor, sekretarz Wydziału I PAN; **Henryk MIERZWIŃSKI** — kurator oświaty i wychowania w Białej Podlaskiej; **Marian MIESOWICZ** — profesor, przewodniczący Oddziału PAN w Krakowie; **Stanisław MIGZA** — wojewoda ostrołęcki; **Maria MILCZAREK** — minister administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska; **Krzysztof MISSONA** — dyrektor Teatru Muzycznego w Krakowie; **Antoni MIZIA** — robotnik w Przedsiębiorstwie Budownictwa Szybów w Bytomiu; **Tadeusz W. MLYNCZAK** — przewodniczący CK SD, zastępca przewodniczącego Rady Państwa, przewodniczący Towarzystwa Łączności z Polsnią Zagraniczną „Polonia”; **Tadeusz MRÓWCZYŃSKI** — prezes Zarządu Głównego Stowarzyszenia Architektów Polskich; **Zbigniew NADRA-TOWSKI** — wojewoda wrocławski; **Zygmunt NADJOWSKI** — minister kultury i sztuki; **Stanisław NOWAK** — wojewoda gorzowski; **Tadeusz NOWAK** — literat; **Jadwiga NOWAKOWSKA** — przewodnicząca Rady Krakowskiej FSZMP; **Tadeusz NOWINSKI** — prezes Izby Rzemieślniczej w Krakowie; **Wiesław OCHMAN** — artysta-spięwak; **Marcel OFIARSKI** — dyrektor naczelny Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Turystycznego „Wawel-Tourist” w Krakowie; **Włodzimierz OLIWA** — do-

# W rocznicę zjednoczenia

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

(Inf. wł.) Sobota 17. grudnia 1978 r. — roczysto zebrało organizację partyjną Wielkich Pieców Huty im. Lenina, poświęcono 80-lecie powstania KPP i 30-lecie Kongresu Jedności Robotniczej miało znaczenie szczególne: oto w dniach zjednoczenia, w Warszawie, w gmachu Politechniki zapalono na mapie Polski żarówki, oznaczające przyszłe budowie socjalizmu. Taki jasny punktik znalazł się obok nazwy starożytnego Krakowa i — jak stwierdził w swym wystąpieniu członek organizacji partyjnej PZPR w Wielkich Piecach **Kazimierz Barcikowski** — huta krakowska stworzyła myśl naszej partii. Zastępca członka Biura Politycznego KC, I sekretarz KK PZPR mówił o przebudowie orientacji politycznej, struktury społecznej, ekonomicznej, kulturalnej społeczeństwa polskiego, co stało się wynikiem działania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Zebrań partyjne wielkopolewianki zawierało w swym programie referat I sekretarza **POP Jerzego Cichonia**, który podkreślił znaczenie Huty im. Lenina — największego polskiego zakładu metalurgicznego. Produkuje on obecnie 42,2 proc. polskiej surowki i polskiej stali.

Wzruszająca była sobotnia uroczystość wręczenia podczas zjednoczenia dyplomów i odznak PZPR tym członkom partii, którzy w roku 1948 należeli do PPR lub PPS. Otrzymał je: **Stanisław Bałcer**, **Edmund Piątkowski**, **Tadeusz Schwabenthan**, **Mieczysław Jaworski**, **Henryk Drużkowski**, **Kazimierz Golemo**, **Stanisław Bajak**, **K. Bartkowiński** wręczył również legitymacje kandydatów PZPR **Stanisława Czackowskiego** — ślusarzowi oraz **Markowi Kachmarzowi** i **Marianowi Sikorze**. (j)

(Inf. wł.) W ubiegłą sobotę organizacja partyjna Krakow-



# Stary Kraków — na nowo!

Kraków ma w sobie dziwną siłę. Nie dość mu starych obyczajów, zabytków, to jeszcze potrafi stworzyć nowe. Tym razem właśnie owej sprawie dopomógł „Televizja Polska” — jej ośrodek krakowski Wczoraj zorganizowała w Ryńku Głównym aukcję szopek. I oto dokonania się rzecz najcenniejsza w świecie — w szary, zimowy Rynek przestąpiły jakby lekka mgiełka drobniutkiego śniegu wargami otokorowe dzieła mistrzów budowy szopek. To inne miejsce ekspozycji niż pomnik Mickiewicza okazało się bardzo udane. Przed letwym skrzydłem Sukienicy (od strony Stenicy) — dzieła ludowych twórców pokazały swój wdzięk, swą linję, swoisty ruch architektoniczny. Ludzie pchali się okrutnie z wielu stron. Nie uszyby mogli to zobaczyć. Reflektory wydobły z owych maleńkich budowli cały ich rozmach. Ja nie wiem, czy Kraków się już odebje bez tej nowej tradycji! Nisi koledzy z TV — operatorzy, kamerzyści, reżyser, dziennikarze — bezbiednie trafili w nasze oczekiwania. Mówię na razie o pomocy samego widowniska dla potrzeb małego ekranu. Ale przy okazji — jakoś na nowo zorganizowali stary Kraków. Bravo! Dziękujemy! Nic więcej tu się nie da powiedzieć. (Jędrz)

# Dzisiaj o godz. 18, „Pod Gruszką”

# Spotkanie z red. Krystyną Zbijewską

Klub Dziennikarzy „Pod Gruszką”, ul. Szczepańska 1, organizuje dzisiaj o godz. 18 kolonijne spotkanie z cyklu „Z tajemnic warsztatu dziennikarskiego”. Tym razem bohaterką wieczoru będzie red. **Krystyna Zbijewska** publicystka, recenzentka teatralna, autorka wielkiej ilości artykułów na temat życia kulturalnego naszego miasta. Laureatka m. in. Nagrody m. Krakowa, od 1945 roku związana jest z „Dziennikiem Polskim”, a praca dziennikarską łączy z ozyw-

# W Krynicy przed świętami

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

gotowano dla nich wiele atrakcji: kuligi, wycieczki po ziemi sądeckiej i zabawy sylwestrowe. Najdroższy będzie Sylwester w „Hawanie”. „Górze Parkowej” i „Romie” (wstęp 700 zł, w tym 400 zł konsumpcji). Nieco tańsze będzie się można zabawie w lokalach II kategorii, ale tylko na przyczepie pomidorowej, 15 ton cytryn, 750 kg migdałów, 1,5 tony orzechów laskowych, 4 tony miodu i — 4 tys. butelek szampana. (ma)

# Podwyżki cen ropy naftowej

**LONDYN (PAP)**, Agencja Reutersa donosi, że obradujący w Abu Zabi ministrowie do spraw ropy naftowej 13 państw członkowskich OPEC ogłosili, że od 1 stycznia 1979 r. podniesiona zostanie cena ropy naftowej o 5 proc., po czym 1 kwietnia, 1 lipca i 1 października nastąpią trzy dalsze podwyżki cen tego surowca, tak że pod koniec roku

# Żołnierze WOW — „Podhalańczykami”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

przybyli rodzice i rodziny żołnierzy. Po odczytaniu rozkazu o nadaniu jednostce tego imienia, gen. dyw. W. Oliwa przekazał dowódcy jednostki ptk. Zemanowi Czechowskiemu tradycyjną strój Podhalańczyka — kapelusz z orlim piórem i pelerynę. (ep)

# Na odnowę zabytków Krakowa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

kreśli architektury wnętrz w odnawianych obiektach zabytkowych wartości 150 tys. zł.

Komitet Oświatowy os. Szkolne, Sportowe, Zielone w Nowej Hu-

# MAŁA KRONIKA

◆ **Klub MPK** (Mały Rynek 4): „Harenda — moja miłość” — Rzec o Janie Kasprzyczu — 19 wst. wolny ◆ **Klub MPK** (pl. Centralny): Prelekcja z przeżyciami mgr Andrzeja Paęcyńskiego „Rzym antyczny” — 18 ◆ **SCK UJ** „Routyna” (Oleandry 1): Wieczór autorski A. Ziemiannina i A. Wazęchy — 20 (sala Klubu „Nowy Zaczek”); Wieczór satyry w wyk. P. Skrzyneckiego, A. Warchała, M. Marchewki i in. — 21 ◆ **Klub „Fama”** (os. Willowe 29): Koncert grupy Confirmation — 20,15 ◆ **Instytut Historii UJ** (Golebia 13): Zebranie naukowe — referat przedstawił prof. dr Zbigniew Zabiński — 18 ◆ **Klub ZNP** (Sienkiewicza 27): Prelekcja nt. 60-lecia niepodległości Polski oraz występ Zesp. Zywego Słowa — 18.

# W uznaniu inicjatywy Koła ZBoWiD w UM Krakowa

W 30. rocznicę zjednoczenia ruchu robotniczego i 60. rocznicę odzyskania niepodległości Koło Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Urzędzie m. Krakowa otrzymało sztandar. Inicjatorem jego ufundowania była młodzież zrzeszona w ZSMP zaś jej inicjatywę poparł Komitet Zakładowy PZPR udzielając daleko idącej pomocy.

Warto wiedzieć iż z inicjatyw Koła ZBoWiD w Urzędzie m. Krakowa wmurowana została tablica z nazwiskami pracowników byłego Zarządu m. Krakowa którzy zamordowani zostali w latach hitlerowskiej okupacji, ono też inicjowało akcje zbierania dokumentów i pamiętek po pomordowanych.

W uroczystości wręczenia sztandaru uczestniczył m. in. wiceprezydent m. Krakowa **Zygmunt Sakiewicz** oraz sekretarz KD PZPR Śródmieście **Zygmunt Kopacz**. Wręczono 3 Złote Odznaki „Za Pracę Społeczną dla m. Krakowa” oraz 3 „Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej”.

# Najlepszy GS Pcim

Ostatnio odbyła się dwudniowa narada wiceprezów d/s obrotu rolnego gminnych spółdzielni, na której podsumowano całoroczny wynik współzawodnictwa na „Wzorowa baza środków do produkcji rolnej”, najlepsze skladowanie nawozów mineralnych i środków ochrony roślin oraz w wzorowy eklep z artykułami metalowymi do produkcji rolnej. Pierwsze miejsce w bazie magazynowej oraz w skladowaniu nawozów i środków do produkcji rolnej zajęła GS Pcim, natomiast najlepiej zapraczony i utrzymany sklep jest na terenie GS Proszowice.

W czasie narady, którą prowadził wiceprezes WZSR St. Gala i dyr. Zakładu Handlu Artykułami do Produkcji Rolnej W. Wurm — uczestnicy zapoznali się z organizacją handlu środkami służącymi zwiększeniu produkcji rolnej. (cm)

# Uroczystość w AGH

W Akademii Górniczo-Hutniczej im. St. Staszica odbyło się uroczyste spotkanie Egzekutywy KU PZPR i władz rektorskich z 53 byłymi członkami PPR i PPS pracującymi obecnie w AGH. Przed 30 laty, 15 grudnia 1948 r. powstała w AGH 160-osobowa organizacja partyjna. Do dzisiaj działała w niej nieprzerwanie. **Jozer Fabrycy**, **Stanisław Grudziń**, **Tadeusz Jasiński**, **Jan Koniczny**, **Aleksander Lepiarczyk**, **Adam Simieniec**, **Ferdynand Swargorz**, **Witold Wiersz**. Podczas spotkania zastrzeżeni towarzysze otrzymali pamiątkowe albumy.

# Tysiące książek

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

rek o godz. 18 poprzez swoich wystawników dotrże do adresatów, którzy telefonicznie zadeklarowali chęć przekazania książek. Szczegółowe wyniki akcji znane będą dopiero za kilka dni, jako że książki gromadzone w wielu punktach, a członkowie poszczególnych drużyn i szeregowi znośli je do swoich macierzystych szkół. O zasięgu przedsięwzięcia niech poświadczy kilka danych. Hufiec Nowa Huta jedynie w wyniku samych zgłoszeń telefonicznych zebrał 3 tys. książek. Zbiórka „na telefon” w Hufcu Podgórze dała 1000 tytułów. W województwie nowosądeckim największe efekty akcja ta przyniosła w Gorlicach, Li-

# Notowania giełdy samochodowej

(INF. WŁ.) Coraz wyższe ceny samochodów obserwuje się na giełdzie — wczoraj za fabrycznie nowego „fiata 125-107-78” zadano 480 tys. zł. Pojawia się też na giełdzie „fiaty 125 p” tzw. „skłodanki” — wóz wyprodukowany w 1972 r. miał nadwozie z 1978 r., silnik po remoncie i odpowiadającą wysoką cenę, „fiaty 125 p” z rocznika 1972—78 wyceniono na woz na ok. 210 tys. zł. Wozy tej marki z początku br. oferowano za ok. 200—240 tys. zł, rocznik 1977 do 220 tys. zł, rocznik 1978 od 180 do 190 tys. zł, zaś wozy

# Uwaga Czytelnicy!

Dziś, w poniedziałek, rano prawny „Gazety” uziela porad od godz. 12 do 13 telefonicznie pod numerem 109-65. Od 13 do 14 osobiscie w Lokalu Działu Łączności z Czytelnikami ul. Boh. Stalingrad 21 II p. (nad Teatrem Kameralnym).

# POGODA

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Okresami opady śniegu. Temperatura maksymalna w dzień od —4 do —7 st., minimalna w nocy od —3 do —12 st. Wiatry umiarkowane z kierunków północno-wsch. W Tatrach opady śniegu. Temperatura maksymalna w dzień —12, minimalna w nocy —15 st. Wiatry dość silne i silne, północno-zachodnie.

# XXXIII Sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wych działań na rzecz realizacji niniejszej deklaracji oraz zwraca się do sekretarza generalnego, aby sędził przebieg jej realizacji i składał Zgromadzeniu Ogólnemu okresowe sprawozdania w tej sprawie.

Po przyjęciu deklaracji zabrał głos stały przedstawiciel Polski przy ONZ amb. **Henryk Jaroszek**.

Przyjmując deklarację o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju — oświadczył on m. in. — Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dokonało dziś aktu o ogromnej doniosłości. Zgromadzenie nasze nieczęsto odwołuje się do formuły uroczystych deklaracji — dokumentów międzynarodowych wyższego rzędu aniżeli zwyczajowe rezolucje.

Ta ważna deklaracja jest najbardziej kompleksowym politycznym dokumentem w dorobku XXXIII Sesji. Jej celem zasadniczym jest umocnienie międzynarodowego bezpieczeństwa i odprężenia, budowa zaufania między narodami oraz stworzenie bardziej sprzyjającej atmosfery dla postępu w rozbudzeniu, przy użyciu środków, w myśl których Karta Narodów Zjednoczonych nakazuje „postępować tolerancyjnie i żyć ze sobą w pokoju jak dobrzy sąsiedzi”.

Ambasador Jaroszek złożył następujące podjękowanie tym wszystkim delegacjom, które poparły polską inicjatywę i współdziałały w wypracowaniu jej ostatecznego tekstu.

Znającą sprawę „deklaracji polskiej” na forum XXXIII Sesji, **Indalecio Liévano** (Kolumbia) powiedział: „Jako przewodniczący Zgromadzenia Ogólnego pragnę podkreślić doniosłość i wagę uchwalonej przed chwilą deklaracji, której współautorzy kierowali się najbardziej szlachetnymi motywami. Jej przyjęcie jest milowym krokiem w działalności naszej organizacji”.

Cele deklaracji uzyskały zdecydowanie jednomyślną poparcie. Te właśnie cele kierował politycznymi naszymi działaniami na rzecz pokoju i współpracy międzynarodowej.”

**NEWY JORK (PAP)**, Bezpośrednio po przyjęciu przez XXXIII Sesję Zgromadzenia O-

• PONIEDZIAŁEK: 10 lat temu zmarł wybitny historyk literatury STANISŁAW PIGON • WTOREK: 10. rocznica śmierci amerykańskiego pisarza, JOHNA STEINBECKA • CZWARTEK: Przed 10 laty do lotu wókol Księżyca wystartował amerykański statek kosmiczny „Apollo 8”.

# NOWY TYDZIEŃ

„Każdy człowiek jest dla swojego psa Napoleonem. Dlatego właśnie tak lubimy psy”.

(ALDOUS HUXLEY)

eszcze pół wieku temu lekarz tylko zajrzał w oczy choremu, nacisnął tu i tam — i wszystko wiedział. No a teraz po takim badaniu lekarz co najwyżej zapewni, że będzie wiedział... jak otrzyma wyniki badań specjalistycznych. Miedzy lekarzem a chorym pośredniczy technika — elektroniczne aparaty do diagnostyki i terapii, nowoczesne narzędzia operacyjne. Tak oczywiście dzieje się pod warunkiem, że te narzędzia w ogóle są, a aparaty działają...

## I. PROBLEM Z RURKA

Chirurg powiedział mi, że ma tego dosyć. Naprawdę wychodzi w oczach chorego na zwykłego kowalaka, jeśli do zeszczenia chorojnej skóry na przebiegu ręki nawleka igłę grubszą, do tego także nie. I co? Ma się za każdym razem tłumaczyć choremu, że zamawia cały zestaw igieł, a otrzymuje tylko dwa numery, właśnie albo bardzo grube, albo cienitki? Przecież to nonsens. Albo — gwoździe, śruby, płytki. Zaopatrzeniowiec w szpitalu rozkłada ręce. Nie ma i nie wiadomo kiedy będą! Albo rekwizyty chirurgiczne. Przychodzą co najwyżej w dwóch rozmiarach. Można sobie głowę urwać i w dwóch to przekonywać. He może zależeć od sprawnej ręki chirurga, no kogo? Na urazówce niedobory prostych narzędzi i sprzętu sięgają 40 procent. A w gabinecie obok, co sobie można obejrzeć, stoi nowiutki rektoskop, bardzo dobry aparat diagnostyczny. Cóż z tego, skoro brakuje szczypczyków do pobierania wycinków? Był okres, że nie było jak zmierzyć ciśnienia. Nie pomysłano w swoim czasie o zabezpieczeniu produkcji pompek. Ech — macha ręką chirurg — ja może na tym zakończyć, aby od nowa się nie denerwować.

Lekarz-laryngolog też na samym wstępie mówi o zbędnych nerwach. Potrzebne są rurki tracheotomijne. Ale nie te krajowe, które się zatykają, są rurki zakończone i ranią krtań, ale potrzebne są rurki z importu o rozmaitych przekrojach i krzywiznach. Okresami brakuje także przegród nosowych, zwykłych igieł a już najtragiczniej (naprawdę, proszę użyć tego słowa!) jest z aparatami słuchowymi. Ludzie chorzy czekają na aparat po dwa, trzy lata! I co tu się dziwić, że przy takich niedoborach chorzy rozpytują, komu by tu dać łapówkę? Nie bójmy się słowa łapówka, raczej pomyślimy nad tym, jak wyeliminować przyczyny tego zjawiska.

Kierowniczka pewnej szpitalnej pracowni analitycznej zwierzyła mi się, bez cienia skromności w głosie, że należy się jej medal za pomysłowość. Jeśli nie ma w pracowniach pipet, mikroskopów i zwykłych wag — to człowiek musi w tych warunkach uciekać się do improwizacji i pomysłowości. Oczywiście w pewnych granicach. Jeśli jednak w prasie ma się ukazać jej stwierdzenie o improwizacji, to ona prosi ze zrozumiałych względów, aby nie podawać nazwiska.

Tymi rewelacjami o pomysłowości, o zależnościach między odpowiednim rozmiarem rekwizytu a należyte zeszytym brzuchem, o wpływie ilości aparatów, słuchowych na morale społeczeństwa pospieszyłam podzielić się z BOLESŁAWEM SOKOŁOWSKIM, dyrektorem Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Lecznictwa „Cezalu” w Krakowie. A dyrektor wysłuchał, skinął głową i dorzucił taką wiadomość z ostatniej narady w Zjednoczeniu. W przyszłym roku pewnych narzędzi i aparatów będzie jeszcze mniej. Różne są tego powody.

Np. taki powód: każdy szpital i przychodnia chcą mieć od razu cały komplet aparatury, więc składają zamówienia Kolejka jest coraz dłuższa.

— Wie pan — przerywam dyrektorowi — znam taką przychodnię rejonową, w której jest świetnie wyposażona sala operacyjna. Widziałam tam narzędzia do otwierania klatki piersiowej, których używa torakochirurg. W takiej małej przychodni!

— No właśnie — mówi dyrektor — i tak bywa, że narzędzia leżą niewykorzystane.

Inny powód: wieloletnie zaległości. Przez lata z reguły oszczędzano na wydatkach w resorcie zdrowia. Skutki tej polityki odczuwamy nadal. Przy czym z roku na rok łożko szpitalne (czytaj: wyposażenie całej placówki leczniczej) jest droższe. Zdecydowaliśmy się w 1972 r. na objęcie rolników powszechnym ubezpieczeniem. Zdawano sobie na pewno sprawę, że koszty tego pojęcia będą ogromne. Wybrano jednak mniejsze zło. Bo i jak inaczej? Powiedziałem rolnikom — jeszcze czas, jeszcze czekajcie! No, nie.

Jak już powiedzieliśmy, co trzeba było powiedzieć, aby obraz był prawdziwy i zarazem obiektywny, wracamy do tego, co jest na dziś. A dziś zdarza się i tak, że lekarz odchodzi od łożka chorego, wsiada w karetkę pogotowia, przejeżdża tutaj, na ul. Józefa, i mówi wprost:

— Przyjechałem panie dyrektorze po to i po to, bo muszę to natychmiast mieć!

Na tym dyr. Sokołowski przerywa swoją wypowiedź, bo właśnie dzwoni telefon. To odzywa się Olkuszka Fabryka Naczyn Emaliowanych, jedyny w kraju producent basenów. Przy telefonie w Olkuzu dyrektor d/s technicznych OFNE. Rozmowa wygląda tak:

— Tu „Cezal” się kłania. Dowiedzieliśmy się, że w waszym sklepie przyfabrycznym sprzedajecie baseny w III gatunku. Przyjdźcie wszystko co macie do Krakowa!

— Bardzo nam przykro, przed rodziną telefonowali do nas ze szpitala, nie pamiętam dokładnie skąd. Obiecaliśmy posłać.

Dyr. Sokołowski do mnie: straszny mamy kłopot z basenami. Ludzie obłożnie chorzy leżą w domu. A my na zamówione w tym roku 1200 sztuk (to nie jest jeszcze liczba rzeczywistych potrzeb leczniczych basenów przypadająca nam na podstawie centralnego rozdzelnika (dostaliśmy 500 sztuk. Na pytanie, co to znaczy centralny rozdzelnik, dyrektor wyjaśnia, że on dostaje 6 proc.

z tego, co rozchodzą się za pośrednictwem „Cezalu” w całym kraju. Obdziela tymi 6 procentami Krakowskie, Nowosądeckie i Tarnowskie. Jeszcze dąłoby się wytrzymać ale trzeba wiedzieć, że na przykład krakowska Akademia Medyczna jest związana umowami z zakładami przemysłowymi Śląska, dawnego Kieleckiego i Rzeszowskiego. Poza tym w pewnych specjalnościach świadczymy usługi lecznicze także dla ogółu ludności tamtych terenów. W przybliżeniu na 50 proc. chorych mieszkających w woj. krakowskim przypada 50 proc. chorych z wymienionych województw ościennych. Niestety, ta proporcja nie znajduje odbicia w większych przydziałach nawet takich drobiazgów, jak igły jednorazowego użytku, strzykawkki, kleszcze, gwoździe, śruby i śrubokręty używane w chirurgii, oraz rekwizyty chirurgiczne. Właśnie. Robi te rekwizyty jako jedyny w kraju producent, Spółdzielnia „Polgum” Wytwórnia Wyrobów z Lateksu w Krakowie.

— Zaraz, zaraz — przerywam dyrektorowi — te rekwizyty robi się może przy ul. Dekarta i przy ul. Szlak? W takim razie znam te wytwórnie.

— No właśnie — mówi dyr. Sokołowski. To tam. W tym roku mają wyprodukować 7 mln 110 tys. par rekwizytów. Ale nie zrobią tyle, bo mają kłopoty z zatrudnieniem (warunki pracy!), oraz z uzyskaniem odpowiednio wysokich zysków. Otóż Spółdzielnia

wszystko to wyładujemy ręcznie, nawet kilkunetonowe kontenery. Najbardziej boimy się poważniejszego wypadku przy wyładunku oraz ulewnych deszczów...

— Deszczów? — Nasze magazyny mieszczą się w piwnicach. W czasie ulewy podnaka składowana tam aparatura — I co dalej będzie? — pytam dyrektora retorycznie.

— W najbliższy poniedziałek przyjedzie tu przedstawiciel Zjednoczenia, jeszcze raz spróbuje przedstawić władzom miasta nasze warunki...

I na tym właściwie kończą się zale „Cezalu” ponieważ dyrektor chce teraz do naszej rozmowy wprowadzić akcenty optymistyczne. Nie chce, by z tego, co dotychczas powiedział, wynikało, że jest czarno i że niczego w tym „Cezalu” nie można kupić. On ma wykonać w tym roku plan sprzedaży, wysoki: 286 mln zł. Na te 19 tys. asortymentu są kłopoty z jakimś tysiącem pozycji. Reszta jest, i to są nowoczesne, dobre aparaty. Takie narzędzia do kardiostymulacji, które robi wytwórnia w Zabru. Proszę wierzyć, że na głowę biją importowane! Też dobrą aparaturę wytwarza Nowy Tomysl.

Doprawdy jest ogromny postęp w tej dziedzinie, nie ma porównania z tym, co było jeszcze choćby pięć lat temu. Wytwarzamy w kraju aparaty na wy-

zu. Brakuje części zamiennych i tym Zakłady tłumaczą się z długich terminów napraw.

Wszystko się zgadza. Tak jest. Tymi słowami dyrektor Zakładów IOZEF KWIECIEŃ przynajmniej rację dyrektorem szpitali a z naszej rozmowy eliminuje kontrowersje. I to naprawdę nie jest dobra sytuacja. Dyrektor Kwiecień zgadza się, że nie robi dobrze tego, do czego został powołany. Na dobrą sprawę w tym momencie moglibyśmy sobie podać ręce na pożegnanie. Porozumienie zostało osiągnięte. Ale — nie Dyrektor wyjmując z biurka powielone na 10 stronach opracowanie „Ocena działalności Zakładów za rok 1977 i I półrocze 1978 r”. W tym opracowaniu rzucają się szczególnie w oczy dane liczbowe. Tak: województwo do obsługi — 3, ilość lokalizacji na terenie Krakowa — 5, ilość oddziałów terenowych — 6, ilość specjalistycznych stanowisk pracy — 10, ilość takich stanowisk potrzebnych od zaraz — 53, posiadane samochody transportowe — 4 własne, 1 WKTS brakuje — co najmniej 4 samochodów, ilość zamówień złożonych w 1977 r. na materiały i części — 418, ilość zamówień zrealizowanych — 333.

Odczytuje te liczby i myślę, że na dobrą sprawę każdy problem da się zasnąć szeregiem liczb — i problem nam zniknie. Tyle a tyle, tego a tego. Zostaną same liczby, nie problem. Ale nieoczekiwanie słyszę stwierdzenie gorzkie a prawdziwe:

— Mamy w kraju, a także na naszym terenie działania sporo aparatury produkowanej u nas i z importu. Może nadejść taki dzień, że to w większości przestanie pracować, Bo...

- I zaczyna się wylizywanie konkretów. Bo — po pierwsze — nie ma warunków do przeprowadzania napraw. Na przykład kiedy zepsuje się aparat rentgenowski, to aby go zreperować Zakłady powinny dysponować takimi stanowiskami: — do próżniowego nagrzewania oleju, — do próżniowego napełniania olejem transformatorów i katalizatorów, — do diagnostyki wysokonapięciowych lamp, — do badania wysokonapięciowych kabli, — do ustawiania lamp rentgenowskich, — do diagnostyki i ustawiania telewizji rentgenowskiej.

Ponieważ Zakłady nie posiadają ani jednego takiego specjalistycznego stanowiska, to z konieczności naprawa aparatów rtg została uproszczona. Fachowiec naprawia „na wyczucie” głowice, transformator albo kabel, podłącza ten element do aparatu i czeka. Udało się — aparat pracuje, nie udało się — znaczy, trzeba szukać dalej. Na nosa i fachowcy szuka. Tak jest z aparatami rtg, a także niektórymi innymi. Tak samo, albo i gorzej, jeśli w dodatku brakuje części zamiennych!

O właśnie, części zamiennych! Tak mówi dyr. Kwiecień i jest wyraźnie uradowany, że mu o tych częściach przypomniałem. To może wyglądać nieprawdopodobnie, ale producenci aparatury medycznej bronią się wszelkimi sposobami przed podpisaniem z Zakładami umów serwisowych. Albo — jak to miało miejsce w przypadku Państwowych Zakładów Optycznych — mówią tak: możemy umowę podpisać, jeśli tak nalegacie, ale części zamiennych do własnych aparatów nie gwarantujemy! I co robi w tej sytuacji odbiorca aparatury oraz Zakłady powołane do napraw? Ano piszą pismo do Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej. Podobno sprawa jest w toku. Ale jeszcze nie ma ostatecznej decyzji.

Słucham, tego wszystkiego i zadaję pytanie może oczywiste, ale brzmiące bardzo naiwnie: dlaczego?

Na to jedno pytanie otrzymuję kilka różnych odpowiedzi. Odpowiedź pierwsza. W Zakładach brakuje wysoko kwalifikowanych fachowców. Metodą „na nosa” można pracować tylko w oparciu o duże doświadczenie zawodowe.

Odpowiedź druga. Specjalistycznych stanowisk do naprawy aparatury rtg nie ma, ale będą.

Kto te stanowiska zmontuje? Jak to kto? Sami to zrobią. W przemysle tego typu stanowisk prototypowy nikt nie produkuje, bo nie ma takich potrzeb. Koszt ich jest bardzo wysoki, nawet do kilkuset tysięcy złotych. Trzeba też zaopatrzyć się wcześniej w drogą aparaturę diagnostyczną, którą często sprowadzamy do kraju za dewizy. Aktualnie stanowiska są już montowane i niebawem zaczną działać.

Dyrektor pokazuje pismo, które dnia 22 maja br. wysłał Inspektorat Bezpieczeństwa i Higieny Pracy Wojewódzkiej Stacji „Sanepid” w Krakowie. „Pomieszczenia Zakładów w Przegorzalach nie spełniają warunków wymaganych dla oddziału konserwacji aparatury rtg z powodu braku wentylacji oraz małej powierzchni. Oddział Zakładów zlokalizowany w Nowej Hucie, w pomieszczeniach piwnicznych także nie nadaje się na miejsce pracy, najwyżej na magazyn”. Ale w takim razie co zrobić? Na samym końcu wymienionej listy kłopotów i niedomagań stoi zawsze chory człowiek. Tak trzeba na to patrzeć. A więc podjęto ryzyko. Coś tam usprawnili racjonalizatorzy, coś tam przesunęli, aby wygospodarować miejsce. I stanowiska będą.

Odpowiedź trzecia. Trzeba rozwinąć i w całości przedstawić problem odpowiedniego zaplecza. Największe takie zaplecze techniczne jest usytuowane w prywatnej willi w Przegorzalach. Właściciel wypowiedział Zakładom umowę dzierżawy i chce cały obiekt sprzedać. Na trwałe zagospodarowanie willa się nie nadaje, jest za mała. Właściciel nalega, więc poinformowano o tym władze miasta. Potrzebny jest inny lokal. Do prezydenta m. Krakowa, do Wład. Zdrowia, do Wład. Spraw Lokalowych skierowano w tej sprawie, od połowy ub roku poczynając, 6 pism. Ostatnio u wiceprezydenta m. Krakowa dr. BARBARY GUZIK odbyło się spotkanie, na którym starano się znaleźć wyjście z sytuacji. Skończyło się tym, że kiedy będą możliwości — Zakłady lokal zastępczy otrzymają.

(CIĄG DALSZY NA STR. 5)

### ELŻBIETA DZIWIŚZ

# JAK LECZYĆ?



(spojrzenie od kulis)

musi wykazać się zwiększeniem produkcji tzw. rynkowej. Rekwizyty chirurgiczne, jako że niedostępne na rynku, do tej produkcji nie są doliczane. Wie pani, co w związku z tym postanowiono? Rekwizycie od przyszłego roku będzie sprzedawał „Cefam”, nie my „Cezalu” to centrala zaopatrująca apteki. Wiadomo, że w aptece może kupić każdy. A więc do ceny, którą my płaciliśmy zostanie doliczone 10 proc. No i produkcja zostanie zapisana jako rynkowa, chociaż oczywiście w dalszym ciągu rekwizycie będą otrzymywały wyłącznie placówki służby zdrowia. Ja wiem, można i tak...

O aparatach słuchowych właściwie nie ma co mówić. Aparatów nie ma. W tym roku przyszło do Krakowa 36 sztuk, a trzeba je rozdzielić jeszcze na trzy województwa... Tak licząc oczekujących — potrzeba w tych trzech województwach 800 aparatów. Nie jest to ilość na dewizowy import, a na podjęcie seryjnej produkcji u siebie. Ale aparatów w kraju seryjnie nie robimy. Kiedyś w Warszawie produkowano bardzo dobre, typu AS-3. Ale to było kiedyś. Czemu zaprzestaliśmy produkcji? Nie wiadomo. W Piasecznie, w wytwórni „Polton”, zaczęło ostatnio robić aparaty słuchowe wmontowane w oprawę okularów. Są znakomite, tylko: jest ich bardzo mało, kosztują 5—7 tys. zł, ludzie starsi narzekają, że obsługa ich jest skomplikowana. I tak właśnie ma się sprawa z aparatami słuchowymi.

Zmieniamy temat. — Widzi pani te skrzynie na podwórze?

— Widzę. — W tych skrzyniach stoi aparatura, która tam nie powinna stać, ale my nie mamy gdzie tego schować. Nasze pomieszczenia magazynowe są usytuowane w 4 punktach Krakowa. Ogółem jest tego 1200 m kw., a potrzeba co najmniej 5 tys. m kw., aby te 10 tys. asortymentu jako tako składować. Handlujemy praktycznie wszystkim, co wyposaża placówki służby zdrowia. Szafami szpitalnymi, stołami operacyjnymi, aparaturą elektroniczną, a także małymi kłopotami szczypczykami i igłami. Na razie

sokim światowym poziomie. A równocześnie przemysł niestety nie nadąża z produkcją takich z pozoru drobiazgów, jak te szczypczyki, igły, strzykawkki jednorazowego użytku.

Tak podsumowuje dyrektor, a nawet mówi więcej: zdarza się, że aparat jest, a szpital nie ma czym zapłacić. Na przykład od 19 lipca br. w III Klinice Chirurgicznej AM znajdują się dwie sztuczne nerki. Nerki kosztują 608 tys. zł. Jak dotąd Akademia nie zapłaciła rachunku. „Cezal” rozpoczął interwencję, ponieważ zanośli się, że z zrozupełnienia dla sprawy pracownicy „Cezalu” zapłacą utratą premii kwartalnej. Po tych interwencjach nadeszło pismo, że za te nerki zapłaci Kombinat Opakowań Błaszanych Lekkich „Opakomet”. Zresztą dłużników jest więcej — i co? Wypadłoby pójść na miejsce i odebrać aparaturę. Ale nie, my wysłaliśmy następne pismo i czekamy. Kolo tego aparatu leży przecież chory człowiek!

## II. WSZYSCY CHORUJEMY JEDNAKOWO

Najwięcej spraw zalegają się z-za dzięki dobremu kontaktowi, a nie dlatego, że zalegają trzeba. No, niestety. Na dobrą sprawę prawie każdy i o każdej porze potrafi wykreślić się swoimi kłopotami, zastawić przepisem — i tyle. Nie się nie da zrobić, bo to jest niemożliwe. I dlatego moim rozmówcy — dyrektorzy d/s technicznych różnych szpitali — raczej proszą, aby nie było po nazwisku. Więc z pominięciem ich nazwisk w Zakładach Naprawczych Sprzętu Medycznego przedstawiam listę pretensji. Terminy napraw się wydłużają, sprzęt trzeba za każdym razem odwozić do Zakładów, choćby uszkodzenie było niewielkie. Nie ma specjalnej ekipy pogotowia technicznego, która by mogła szybko na miejscu naprawić usterkę. Poza tym — transport. Nie mając transportu szpitala, ani Zakłady. Trzeba czekać, aż Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego przejmie zlecenie przewo-

# SZALEŃSTWO ...NA DESCE

Z Paryża pisze ROBERT BIELECKI

**P**aryską młodzież opanowało nowe szaleństwo. Przyszło zza oceanu, z USA, stąd jego amerykańska nazwa „Skate board”. Francuzi nazywają je także „la planche à roulettes”, czyli „deska na kółkach”, bo jest to po prostu półmetrowej długości deska, osadzona na niewielkich rolkach, tworząca wraz z nimi rodzaj wrteka.

„Skate board” ma we Francji zapalonych zwolenników. Przed dwoma laty, gdy zaczęło się dopiero to szaleństwo, sprzedano 300 tys. „desek”. W ub. roku już pół miliona. Chętnych jest tak wielu że rozwiniął się cały przemysł „deskowy” i w domach towarowych można nabyć kilkanaście rodzajów „Skate board” od 60 do 1400 franków za sztukę.

Sa więc „deski” — to najprostsze — wykonane tylko z drewna, są najbardziej wymyślne z drewna polaczonego z plastikiem, wreszcie — dające „najlepsze parametry techniczne” egzemplarze z aluminium lub stopu kilku metali.

## DOROTY TERAKOWSKIEJ aluzje do filmu...



Rubry i Berlina. Ta wojenna operacja nosiła miano „Market-Garden”, jej autorem był marszałek Montgomery, brał w niej udział również Polacy.

Dziewięć miesięcy kręcono film, w oparciu o bestseller Corneliusa Ryana z udziałem paru tysięcy statystów i wybitnych gwiazd największego kalibru. Oto sam Gene Hackman w roli polskiego generała Sosabowskiego, Dirk Bogarde jako gen. Browning oraz Sean Connery, Robert Redford, Lawrence Olivier, Liv Ullmann itd. (w sumie 14 najbardziej kasowych gwiazd świata). Wątek polski prowadzony jest interesująco, a Hackman — Sosabowski ustanowiony w roli jednego z mądrzejszych i bardziej przewidujących dowódców, sceptycznych wobec nieudanego planu operacji.

Most pod Arnhem — o który toczyła się walka — pozostał w rękach Niemców, a generał Browning wypowiedział wtedy kwestię, która stała się tytułem powieści i filmu: „Posiłkami o jeden most za daleko...”. Nie przeszło do Monty'ego, który ogłosił sukces swojej operacji. Straty alianckich wyniosły 12 tysięcy zabitych, zagnięzionych i rannych — a Niemców 7 tysięcy. 3 godziny trwa wielkie filmowe widowisko ku satysfakcji widzów.

Richard Attenborough — Anglik, uhonorowany ślachetstwem przez królową Elżbietę za usługi dla kinematografii, wyreżyserował amerykański supergigant „O jeden most za daleko”.

Film opowiada o tragicznej bitwie pod Arnhem, w której alianci ponieśli ogromne straty, pragnąc najkrótszą drogą dotrzeć do Zagłębia

## „Przed zapaleniem choinki”

(fragmenty)

„Właśnie ojciec kiwa na... matkę, że już weszła gwiazdka na niebie, że czas się dzielić opłatkami, więc wszyscy podchodzą do siebie i serca drżą uroczyście (...). Jest cicho. Choinka płonie. Na szczybie cherubin fruwa.”

(K. I. Galczyński)

**T**o już za tydzień zasiądziemy do wigilijnej wieczerzy, której tradycje są u nas szczególnie piękne i bogate. Potrawy podawane w ten wieczór, sposób ich przyrządzania, a także ich kolejność — są tradycyjne, symboliczne i niezmiennie. Każde zdarzenie w ciągu tej wieczerzy jest wróżbami i doniesi: puste naczynie oczekujące na niespodziewanego gościa, siano rozelane pod obrusami.



## Wesołych świąt

Niegdyś w polskich domach (raczej chatkach) zawieszano w powłoty zwrocony w dół świąteczny czubek igły lub świerka, jego ustrojenie też pełne było symboli. Zawieszano na tym drzewku wydumuszki z jaj (symbol życia), figurki z ciasta symbolizujące ofiary oraz jabłka (symbol zdrowia). Zwyczaj ten wywodzi się z tradycji ludowych, a dzisiejszą pozostałością po nim są te wspaniałe stroiki, tyle że ubrane już nowoczesnymi szklanymi bałkami, kolorowymi wstążkami. Choinka, taka jak ją obecnie stroimy, jest „wzrostkiem” młodym, bo XIX-wiecznym, sprowadzonym do nas z Niemiec. Wszystko się zmienia, więc ona też. W niewielu domach przodką już na niej świerka, przysiadając drzewku żywych, kolorowych wstążkami. Choinka, taka jak ją obecnie stroimy, jest „wzrostkiem” młodym, bo XIX-wiecznym, sprowadzonym do nas z Niemiec. Wszystko się zmienia, więc ona też. W niewielu domach przodką już na niej świerka, przysiadając drzewku żywych, kolorowych wstążkami.

## Więc jeszcze raz SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU 1979!

**W tym tygodniu:**

Ciekawe propozycje programu radiowego i telewizyjnego na zbliżające się święta omawiamy obszernie w wydaniu sobotnio-niedzielnym. Dziś polecamy tylko spektakl w niedzielakowym Teatrze Telewizyjnym „KAPITAN Z KOPE-NICK”. Utwór CARLA ZUCKMAYERA (pomyśl do tej tragifarsy przyniósł fakt autentyczny) ma u nas bogate dzieje sceniczne.

Przedstawienie dzisiejsze przygotował ośrodek wrocławski TVP, reżyseruje WIESŁAW WODECKI, a w roli zewca przemienionego w samowolnego kapitana zobaczymy IGORA PRZEGRODZKIEGO.

Przepisy dobre na wszystko?

Zdarzył się wypadek losowy i człowiek zламаł rękę, za co dostał z PZU odszkodowanie 3,5 tys. zł, a inny za mniej skomplikowane złamanie otrzymał 15 tys. zł. Czytelnik w liście do redakcji pyta jak to możliwe, by przepisy pozwalały na taką dowolność. Do pytania skłania do chwili zastanowienia. Przychylnie się odnieśli do pytania, że przepisy pozwalają na taką dowolność. Do pytania skłania do chwili zastanowienia. Przychylnie się odnieśli do pytania, że przepisy pozwalają na taką dowolność.



nych przyrzeczeń i zobowiązań nie uznajemy i to tak dalece czasem, że nawet słowo sfera do niczego go później nie zobowiązuje. Dyrektor obiecuje kandydatowi przyjąć go do pracy. Jest to wiążące także w świetle prawa. Ale później decyduje zmienia. Podpisana na papierze z pieczątką osoba może zaskarżyć, a słowo, dane do tego bez świadków? Przynajmniej, że sami wytwarzamy sytuację absurdalną. Z jednej strony narzekamy na rosnącą biurokrację, z drugiej — produkujemy ogromną ilość urzędowych papierów. A przecież prawda jest taka, że żaden paragraf nie zastąpi wiary w ludzi i w ich szczerą intencję, w ich uczciwość. Dla człowieka nieuczciwego zaś żadne przepisy nie stanowią, bo i nie mogą stanowić, przeszkody w jego machinacjach. Niedawno przyszedł wieczorem do redakcji Czytelnik i przyniósł kilka stron fraszek do druku. Poprosiłem go, żeby je zostawił i zatelefonował jutro, a wtedy poinformujemy go czy będą zakwalifikowane do druku. Odpowiedział że zostawił, jeśli mu pokwituję. Podpisał mi odpowiedni papier. Wziął do ręki i zapytał: — A pieczątkę? Na nic zdają się moje tłumaczenia, że my w zasadzie pracujemy bez pieczęci, a ta jedna którą dysponujemy, po godzinie 16 jest zamknięta w sekretariacie. Nasz Czytelnik zażądał zwrotu maszynopisu, bowiem — jak oświadczył — już kiedyś był tak naiwny, że zostawił w pewnym biurze ważne papiery i nie wziął pokwitowania z pieczątką. I do tej chwili zaświadczenia te się nie odnalazły. Rozumiem nieufność naszego Czytelnika, ale mam istotne wątpliwości, czy ów atrybut urzędniczej władzy, jaką jest pieczątką, to wystarczający argument sprawowania przez instytucje i ludzi w nich zatrudnionych uczciwie, rzetelnie i odpowiedzialnie swojej pracy.

Tryptyk alkoholowy

— Moje postępowanie? Nie mogę siebie usprawiedliwiać. Po prostu przyczyną wypadku był alkohol. I jest to jednak określenie mojej ogólnej sytuacji życiowej. Nie wiem jak się teraz ułożą stosunki z żoną... czy jak wyjdzie będzie czekała czy nie? — Ale Pan przekreślił też życie innego człowieka. Też pewnie miał rodzinę... — Tak, miał żonę i dwoje dzieci. Ja tę żonę znalazłem... — Czy Pan często pił przed tą sprawą? — Raczej nieczęsto, ale jak to bywa, i w życiu i w pracy, że czasami się wypije...

Jest to fragment reportażu „Tryptyk alkoholowy” zamieszczonego w ostatnim, świątecznym „MOTORZE”. Równocześnie jest młody, 23-letni mężczyzna, odsiadujący wyrok w więzieniu. Wypił kilka kieliszków, wsiadł za kierownicę, zabił człowieka. A więc czasami w pracy się wypije — nie tai wcale oskarżony. Dla wielu, zbyt wielu, zakład pracy to najlepsze miejsce do organizowania wszelkiego rodzaju zakrapianych imprez. Każda okazja dobra, a żona w domu i nie marudzi. Zaczyna się od niewinnej kawy, później tradycyjna składka. To już prawie rytuał. Tydzień przedświąteczny zaś, który dziś zaczynamy, szczególnie sprzyja takim okazjom. W większości biur i komórek administracyjnych przez te kilkanaście dni, gdzieś do Sylwestra, w ogóle się nie pracuje. W jednych instytucjach bez kamufażu, w innych nieco konspiracyjnie wznosi się toasty. A że przepisy zabraniają spożywania alkoholu w miejscu pracy? To dla naiwnych. Po to są, żeby je obchodzić. No i obchodzimy, nie mogąc w tym czasie zająć żadnej sprawy, bo większość z nas jest zafetowana nie tylko przedświątecznymi zakupami, ale jeszcze w większym stopniu organizowaniem zakrapianych posiedzeń. A później, po ich zakończeniu, jak bohaterowie siadamy za kierownicą samochodu. I wtedy następuje dramat. Później nadchodzi refleksja. Tylko że nieco spóźniona.

Zb. R.

Dokumenty historii nie noszą upekaszania. Wystarczy je tylko dokładnie cytować. I to stwierdzenie mogłoby być mottem przewodnim dla pasjonującej książki enanafeletonisty i pisarza, stojącego na rozdrożu powieści historycznej i „kryminału” (choć słowo „kryminał”, nasi krytycy literacy przypieczętowali towaru podlegającego przeczeniu) — książki MARIANA PODKOWIŃSKIEGO pt. „W kregu Hitlera” wydanej nakładem „Książki i Wiedzy”.

Sensacyjna biografia „wodza czasów hańby”

„Nigdy jeszcze żaden inny swiawpogląd prymitywny i brutalności nie przewyższył i nie przewyższa tego, którego środki z góry i bez osłony, składowały wyłącznie wojnę i morderstwo”. Nie tylko historycy, ale i naukowcy, penetrując ogromną akrapulatość życia prywatnego Hitlera, zastanawiali się nad tym czy był on psychopata. Też, że Hitler był człowiekiem niepoopozytalnym, wariatem, furialem „grzybem w przyprawie słodkiej dywanu” — obalono dość dawno. Podkowiński przedstawia nam go jako perfidnego polityka,

hochstaplera, doskonale jednak wiedzącego do czego zmierza w swoim „obrachunku z teraźniejszością i przeszłością”. Dzięki Podkowińskiemu, zrozumiemy stają się relacje: osoba Hitlera — epoka, a przede wszystkim lata początków jego kariery, kiedy szczebel po szczeblu wspiął się na „tron” polityka, demagoga i blazna, fascynującego tłumy... tylko dlatego, że tłumy „chcieli być zafascynowane”. I dopiero wyrok sądu norymberskiego stał się dokumen-

wypowiedź historyka Hansa Petera Bleuela, który stwierdza, że: „można było porównać jedynie z historią osławionego rodu Borgów”. We wstępie autor pisze: „Nieraz odnosi się wrażenie, iż takie czy inne biografie Hitlera mają na celu ucieczkę od rzeczywistości Trzeciej Rzeczy, jakby tylko Hitler byłby całkowicie odpowiedzialny za to co się stało... „wybrykiem historii”, który może wydarzyć się każdemu narodowi (...). Zpomina się też często, że w rzeczywistości Trzecia Rzecz była nie tylko państwem na wskroś poliejnym, ale z punktu obyczajowego jedynie wielkim bagnem, w którym moralność upadła na samo dno bezprawia i swyrodnienia. Za fasadą „ładu i porządku” kryła się brutalna Sedom, której służyli byli prawdziwymi demagogami swego kodeksu amoralności i nierszady (...). Nie oznacza to wcale, abymy nie mieli dążyć do syntez zagadnienia, któremu na imię „Adolf Hitler”. Nie wymaga to ani zawiłych wywodów, ani sbytniego roztrząsania okresu jego młodości. Nadstąpił już czas, aby jedynie z „mędrca skiełkiem i okiem” podejść do tego zagadnienia”.

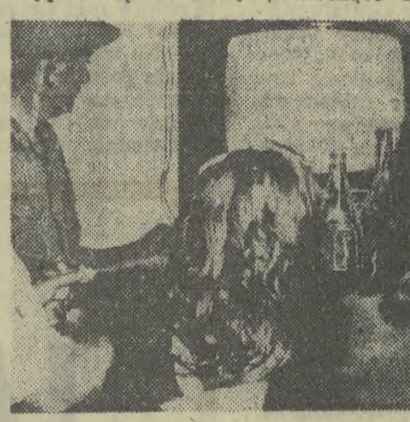
„Przewrotność” autora polega jednak na tym, że Podkowiński „medrem skielka i oka” nie jest. i to m. in. sprawia, że jego książka, jest tak porównawczą lekturą — niebanalną biografią „wodza czasów hańby”.

GRAŻYNA NOWAK

WYMIANA

DOMINACJA KULTURALNA

Rozwój nowoczesnych technik przekazywania informacji — druku, radia i telewizji — doprowadził w II połowie naszego stulecia do niebywałego pomnożenia kontaktów międzynarodowych w dziedzinie kultury. Już nie tylko mieszkańcy największych europejskich stolic mogą oglądać występy najlepszych zespołów zagranicznych, bowiem — dzięki radiu czy telewizji — są one dostępne w najodleglejszych wsiach i przysiółkach. To samo można powiedzieć o filmach fabularnych, zawodach sportowych, wydarzeniach politycznych — niektóre z nich są oglądane przez setki milionów ludzi na całym świecie, tworząc widowiska na skalę prawdziwie planetyarną.



zagranicy, produkty innych kultur. Nigdy w dziejach ludzkości wymiana kulturalna nie była tak rozwinęta, zróżnicowana i powszechna. Nigdy twórcy nie mieli tak wielkiej szansy zdobyć tak wielu odbiorców, również w innych krajach i odwołanie — nigdy odbiorcy nie mieli tak szerokiego i łatwego dostępu do dorobku kulturalnego innych społeczeństw.

nie zawsze są najwyższego artystycznego lotu — dzieła wybitne bywają na ogół trudniejsze w odbiorze, trudniej przeto zdobywają publiczność, zwłaszcza że oczekuje ona od radia i telewizji przede wszystkim rozrywki i odprężenia po pracy.

Tymczasem przygotowanie dobrych i ciekawych programów kulturalnych wymaga znacznych nakładów finansowych, utalentowanych twórców, zdolnych wykonawców, doskonałego zaplecza technicznego. Nie każdy kraj, zwłaszcza mniej zamożny, stać jest na regularne przygotowywanie takich programów. Stąd rzecz zrozumiała, że tylko nieliczne kraje (te, które mają nie tylko dawną tradycję kulturalną, ale i odpowiednio środki kadrowe i materialne) mogą zaoferować innym programy, które podobają się powszechnie, nie tyle ze względu na swe walory artystyczne, ale tematykę, sprawność warsztatową, sympatycznych bohate-

row itp. Tym samym uzyskują znaczną, niekiedy dominującą pozycję w kulturze innych krajów.

NAJEDZICY KULTURALNI

Na czym jednak polegają niebezpieczeństwa takiej dominacji kulturalnej? Przecież z reguły nie dochodzi do niej wbrew przyzwoleniu poszczególnych państw, a wręcz niekiedy za ich żywym poparciem.

Pierwsze niebezpieczeństwo wynika z nierównomierności przepływu programów kulturalnych. Jak się np. oblicza, Interwizja (grupująca kraje socjalistyczne) wykorzystuje trzy razy więcej materiałów Eurowizji (grupującej kraje zachodniej Europy), niż odwrotnie. W dziedzinie eksportu programów telewizyjnych pierwsze miejsce w świecie zajmują Stany Zjednoczone, które sprzedają corocznie od 100 do 200 tysięcy godzin audycji, następnie Anglia — między 20 a 30 tysięcy godzin, oraz Francja — od 15 do 20 tysięcy godzin. Programy pochodzące z tych krajów zajmują niejednokrotnie więcej czasu na antenie, aniżeli produkcja rodzima. Tak jest dla przykładu w Gwatemali, Singapurze, Nowej Zelandii, Zambii, Nigerii, Kuwejcie, Izraelu, Malajii, Irlandii.

W dziedzinie filmu również na czoło eksporterów wysuwają się Stany Zjednoczone (niemal co drugi film wyświetlany na świecie jest pochodzenia amerykańskiego), następnie Indie, Japonia, Egipt, Meksyk. Znana jest powszechnie dominacja rozrywkowej muzyki amerykańskiej



NIEWYGODNY PROBLEM

Następca tronu angielskiego, książę Karol, rozpoczął 31 rok życia. Urodziny były fetowane z udziałem 350 przedstawicieli arystokracji europejskiej. Prasa światowa poświęciła przyszłemu królowi Karolowi III wiele miejsca, stwierdzając przy okazji, że 113 Brytyjczyków uważa, iż królowa Elżbieta II powinna sdykować na rzecz syna, któremu — mimo tropienia go przez najbardziej czarujące ko-

biety — zaczyna grozić starokawalerska. W 1976 r. Karol przyrzekł szej mamie ożenek w terminie nie przekraczającym trzydziestki. Odnowiony 115-pokojowy dom na wietrze czeka na narzeczoną, ale książę nie może się zdecydować na wybrankę, bo bez reszty pochłonięty jest sportami (konie, akrobatyka lotnicza, nurkowanie pod lodami Arktyki) i podróżami (Jugosławia, Brazylia, kraje Wschodniego Rynku, a w planach — Chiny). Wszystko to sprawia, że Karol jest raczej niewygodnym problemem dla monarchii, choć nie odmawia mu się żadnych na władzę; dba o reputację, która przystoi osobie na jego miejscu (wyraża się to ponoc nawet w tym, że ukazując się publicznie w towarzystwie pań, przestrzega zasady, by kroczyły one 2 kroki za nim). Królewskie Towarzystwo Zapobiegania Okrutnemu Traktowaniu Zwierząt dało dowód, że Karol traktowany jest bez taryfy ulgowej, ogłaszając księcia „chuliganem roku” za jego myśliwskie wyuczyny.

KOBIETY KAPŁANKAMI?

Ogólny Synod Kościoła Anglikańskiego obradujący niedawno pod przewodnictwem arcybiskupa Can-



WYPowiedzi



Znany polityk amerykański, senator Frank Church (na zdjęciu), który w nowo wybranym Kongresie ma zająć stanowisko przewodniczącego senackiej komisji ds. zagranicznych, wystąpił z apelem o szybkie zawarcie nowego amerykańsko-radzieckiego porozumienia o ograniczeniu strategicznych zbrojeń ofensywnych. Zapowiadając ze swej strony szeroko zakrojone kampanie na rzecz ratyfikacji przez Senat porozumienia SALT-II, Church wskazał, iż wysięc zbrojeń, który od 1950 r. kosztował USA ok. 2 bilionów dolarów, uniemożliwił dokonanie potrzebnych gospodarczo amerykańskiej inwestycji i spowodował w znacznym stopniu inflację

WYBORY

KENNETH KAUNDA (na zdjęciu), piastujący funkcję szefa państwa Zambii od chwili uzyskania przez ten kraj niepodległości (24 października 1964 r.), uzyskał ponad 80 proc. głosów w wyborach prezydenckich (był jedynym kandydatem) i został zaprzysiężony na tym stanowisku na kolejną 4-letnią kadencję. Prezydent jest zarazem przewodniczącym jedynej legalnej w Zambii partii — Zjednoczonej Narodowej Partii Niepodległości.

Na arenie międzynarodowej 54-letni ów Kaunda znany jest z poparcia udzielanego murzyńskim ruchom narodowo-wyzwoleńczym walczącym z rasistowskim reżimem reżymyjskim. Będąc jednym z pięciu „państw frontowych” Zambii narazona jest na niustanne akty agresji ze strony Rodezji. Natomiast w polityce wewnętrznej Kaunda zdobył sobie uznanie jako przywódca rządzący krajem zamieszkałym przez 73 plemiona.

„Szereg wyższych uczelni w Szwecji wykonuje na Eleonore Pentagonu opracowania i badania naukowe o charakterze czysto militarnym, inkasując z tego tytułu honoraria idące w miliony dolarów”.

„Portugalia otrzymała od Stanów Zjednoczonych — w ramach nowego układu z USA, zapewnienie pomocy w postaci 20 samolotów myśliwskich (...) NATO wyposażony portugalską marynarkę wojenną w nowe fregaty”.

DEMOGRAFIA

Od początku lat sześćdziesiątych stabilnie we Francji tempo przyrostu naturalnego. Coraz więcej rodzin ogranicza się do posiadania jednego dziecka, zaś na każdym z nich dwu Francuzów czynnych zawodowo przypada jeden, który już zakończył działalność profesjonalną. Ostatnio prezydent V. Giscard d'Estaing zapowiedział wydatne zwiększenie pomocy państwa dla rodzin wielodzietnych.

KONFLIKTY

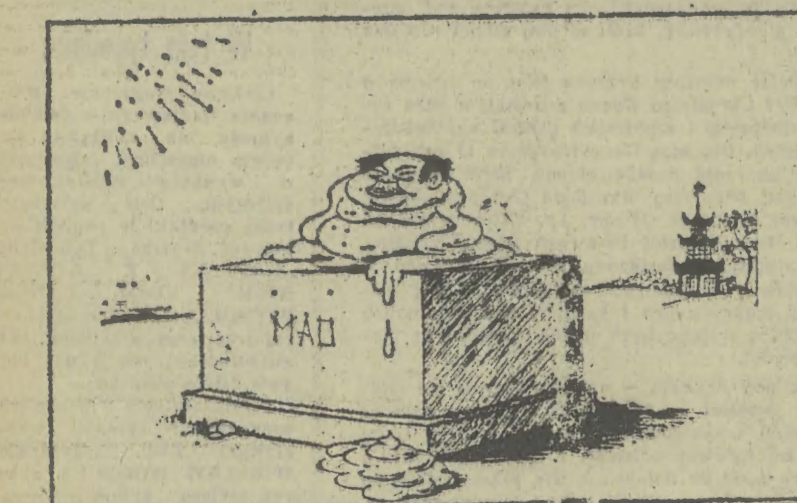
Stuletnia już historia ma sporu argentyńsko-chilijskiego, którego przedmiotem są trzy skaliste wyspyki u ujścia Kanalu Beagle do Atlantyku. W ostatnim okresie doszło na tym tle do wyraźnego wzrostu napięcia w stosunkach między sąsiednimi krajami. Po obu stronach nastąpiła koncentracja wojsk w rejonach nadgranicznych, zaś tak w chilijskiej jak i w argentyńskiej prasie ukazały się publikacje utrzymane w nader ostrym tonie. Zdaniem niektórych obserwatorów, przewlekły spór może doprowadzić do konfliktu zbrojnego, grożącego rozprzestrzenieniem się na skalę kontynentalną.

O co w istocie toczy się spór? Otóż suwerenność nad wspomnianymi wyspkami daje jednej ze stron wyłączne prawo do szelfu kontynentalnego między Ameryką Południową a Antarktydą, zawierającego prawdopodobnie bogate złoża ropy naftowej. Niebagatelną stawką są również rybne zasoby tego



rejonu. Na mocy orzeczenia Arbitrażu Międzynarodowego wyspyki przynależą do Argentyny. Rokowania w sprawie spornych wysp zakończyły się wielokrotnie, nie dając również rezultatów ostatnie rozmowy ministrów spraw zagranicznych obu krajów.

Świat się śmieje



CO PISZĄ INNI

„Najważniejszym czynnikiem, który będzie decydował o konieczności znormatyzowania stosunków CHRL z USA jest fakt, że wiele nowoczesnych rodzajów uzbrojenia, jakie Chiny pragną nabyć na Zachodzie, nie może być przedmiotem sprzedaży, jeśli USA wyrażą swój do tej sprawy sprzeciw.” (The Times)

„Szereg wyższych uczelni w Szwecji wykonuje na Eleonore Pentagonu opracowania i badania naukowe o charakterze czysto militarnym, inkasując z tego tytułu honoraria idące w miliony dolarów”.

„Portugalia otrzymała od Stanów Zjednoczonych — w ramach nowego układu z USA, zapewnienie pomocy w postaci 20 samolotów myśliwskich (...) NATO wyposażony portugalską marynarkę wojenną w nowe fregaty”.

KORESPONDENCJE

ANKARA. Przed każdym bankiem w Ankarze, Istambule i innych większych miastach tureckich stoją żołnierze w pełnym uzbrojeniu. Nie ma prawie dnia bez napadu lub zamachu terrorystycznego, w których giną ludzie. Walkę z terroryzmem rząd uznał za jedno z głównych zadań. Nie jest to problem łatwy. Lewica wskazuje, że źródłem terroryzmu jest działalność faszystowskich lub jawnie faszystowskich grup, korzystających z opieki i wsparcia legalnych ugrupowań politycznych. Z kolei prawica zarzuca odpowiedzialność na elementy lewicowe i szermuje hasłami „walki z komunizmem”. Z pewnością wiele zabójstw to rezultat walk sekularistów i zwykłego bandytyzmu.

PERSONALIA

Po zapowiedzianym od dawna ustąpieniu Louisa de Guiringauda ze stanowiska ministra spraw zagranicznych Francji — nowym szefem dyplomacji został 50-letni Jean Francois Ponceat (na zdjęciu), dotychczasowy sekretarz generalny w Pałacu Elizejskim, uważany w ostatnim okresie za prawą rękę prezydenta V. Giscard d'Estainga.

J. F. Ponceat pochodzi z zamieszkałej rodziny o znacznych tradycjach dyplomatycznych. Jego ojciec, Andre F. Ponceat (zmarł w ub. roku w wieku 90 lat) był w latach 1931—38 ambasadorem w Berlinie, zaś po wojnie w socjalkomisarzem w Niemczech, potem pierwszym ambasadorem w Bonn.

Nowy szef francuskiej dyplomacji jest absolutnie słynnym akademikiem administracji ENA, studiował też w

ODGŁOSY

„Jesteśmy jedynym krajem wysoko rozwiniętym, w którym od pracownikó w wysyłanych za granicę nie wymaga się znajomości języka obcego” — stwierdził szef pułkownik przez prezydenta Cartera komisji ds. studiów języków obcych, James Perkins. Ustalenia komisji wskazują, iż w ciągu ostatnich 10 lat na obró w wydział filologii języków obcych w uczelniach amerykańskich oraz zainteresowanie nauką języków w szkołach zmalały o ok. 20 proc. Młodzi Amerykanie mają również „awersję” do zagadnień międzynarodowych. Np. 40 proc. ubiegłorocznych maturzystów sądziło, że Golda Meir była przyrodnicą... Egiptu.

# CZY INWAZJA KULTURALNA?

i angielskiej na rynku światowym. Podobnie dla większości gazet świata głównymi dostawcami wiadomości zagranicznych są trzy amerykańskie agencje prasowe — dwie amerykańskie Associated Press i United Press International, oraz angielska Reuter; przekazują one codziennie w tym odbiorcom ponad 33 miliony słów! Szacuje się, że przepływ informacji (traktowanej bardzo szeroko, łącznie z dziełami kultury) jest sto razy większy w kierunku od kapitalistycznych krajów rozwiniętych przemysłowo (głównie Stanów Zjednoczonych i Anglii) do krajów rozwijających się, aniżeli w kierunku odwrotnym. Te nierówności nie są rodzajem kulturowym, ale społeczno-umocnieniem poczucia wyższości kulturowej niektórych społeczeństw, a wzbudza poczucie niższości u innych; utrudnia porozumienie międzynarodowe, gdyż wzbogacając wiedzę odbiorców, utrwalą ignorancję nadawców co do reszty świata, a tym samym przyczynia się do trwania lub tworzenia przesądów i stereotypów kulturalnych. W dalszej konsekwencji ma to oczywiście negatywne następstwa także dla kształtowania poczucia bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej, a więc i dla pokoju światowego.

## DEKLARACJA UNESCO

Ostatnim wyrazem aktywności UNESCO w tej dziedzinie jest uchwalona w listopadzie br. na ostatniej XX Konferencji Generalnej UNESCO w Paryżu deklaracja poświęcona działalności środków komunikacji masowego, czyli prasy, radio i telewizji w dziedzinie stosunków międzynarodowych. Nosi ona dwojako skomplikowany tytuł: „Deklaracja podstawowych zasad, jakimi winny się kierować środki komunikacji masowego, działające na rzecz umocnienia pokoju i zrozumienia między narodami, w obronie praw człowieka, w walce z rasizmem, apartheidem i podżeganiem do wojny”. Jednakże jej intencja i wymowa jest prosta — podkreśla znaczenie środków komunikacji masowego w kształtowaniu korzystnego układu stosunków międzynarodowych i wskazuje na możliwości wykorzystania prasy, radio i telewizji dla dzieł utrwalania pokoju i zrozumienia, a także dla rozwoju praw człowieka i przeciwstawiania się wszelkim formom wojny. Zawiera również wezwanie do działania na rzecz „bardziej zrównoważonego przepływu informacji” i przełamania monopolu zachodnich agencji prasowych oraz innych instytucji kulturalnych.

Intencje — jaką kierowali się delegaci różnych krajów, jednomyślnie przyjmując (po 6 latach dyskusji) powyższą deklarację — najlepiej chyba ujmuje słowa wielkiego polityka i filozofa indyjskiego Mahatmy Ghandiego: „Chciałbym, aby okna mego domu były szeroko otwarte dla różnych kultur, ale nie chciałbym, aby ich prądy zbiły mnie z nóg”.

## POD ADRESEM: KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA FOTOGRAFICZNEGO



Julio E. BRUETMAN (Argentyna): „Oczekiwanie”

## (CIAĞ DALSZY ZE STR. 2)

Budynek z prawdziwego zdarzenia, który by się nadawał na zaplecze naprawcze przesuwa się w planie miasta z roku na rok. Tak podobno od około 15 lat! Dyrekcja wystąpiła zatem z propozycją, aby do czasu objęcia takiego budynku w posiadanie wybudować pawilon składany z elementów gotowych typu „Żebiec”, który kosztuje 6 mln zł. Napisano w tej sprawie do Ministerstwa Maszyn Cieżkich i Rolniczych, dołączył swoje pismo Wydział Zdrowia. Teraz czekają na odpowiedź.

- Na pewno dostaniecie ten pawilon.
- Dlaczego pani tak sądzi?
- No, bo można nie rozumieć, dlaczego na przykład bardzo potrzebny jest biurowiec dla takiej a takiej firmy. Ale po co trzeba szybko i dobrze reperować aparaturę medyczną — zrozumie każdy.
- Właściwie to prawda... — mówi dyrektor, i zaraz z pozoru, ale tylko z pozoru zmienia temat:
- Robimy co możemy w tych warunkach. Nie udało się dojechać do Przegorzał — w czynnie społecznym zalogu zrobiła drogę. Trudno pozwolić, aby na wybojach podskakiwały do góry czułe aparaty, które dopiero co zostały przez nas naprawione. Także w czynnie społecznym ze starych części zmontowaliśmy aparat rentgenowski i przekazaliśmy na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia. Wart był jakieś 350 tys. zł. Zbudowaliśmy funkcjonalny, dobrze zagospodarowany nasz oddział terenowy w Zakopanem (jeden z najładniejszych w kraju) i Dobrech.

Tak mówi dyrektor Kwiecień i jeszcze dodaje, że jako jedyni w kraju rozpoczęli produkcję ciemni

## III. ROZMOWA W WYDZIALE ZDROWIA URZĘDU M. KRAKOWA

Cała rozmowa jest krótka, bo zastępca dyrektora Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu m. Krakowa jest zarazem praktykującym lekarzem, więc poruszona sprawa zia z autopsji. Ale teraz mamy mówić nie o kłopotach, a o tym, co może tu zaradzić Wydział Zdrowia. Jednak z tego, co słyszałem od dr. JERZEGO MICHAŁEWSKIEGO, wynika, że Wydział Zdrowia naprawdę niewiele może. Wczoraj wiceprezydent EUGENIUSZ JANCZARSKI podpisał pismo skierowane do Komisji Planowania Gospodarczego przy Radzie Ministrów. Wydział Zdrowia prosi o przydział dewiz na zakup aparatu

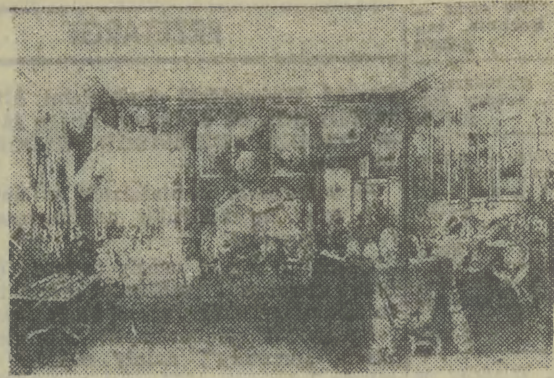
# JAK LECZYĆ?

rentgenowskich. Dotychczas ciemnie budowano z kamionki i miały one szereg wad. W Krakowie zaczęli robić te ciemnie z winiduru. Są i tańsze, i dużo lepsze. Ale od roku Zakłady nie dostały ani grama surowca. Próbuja znaleźć coś zastępczego i, jak na razie, udało się im kupić w Rzepedzi winidur klejony z folii. Ale ten surowiec jest o 30 proc. droższy, a do tego jakościowo gorszy. Pisali już do Rzepedzi, aby ich uczuli, że w ostatecznym rachunku idzie tu o zdrowie człowieka i naprawdę trzeba do sprawy podejść z sercem.

jedną z przyczyn kłopotów. W sprawie tych rekwirów Wydział interweniował u producenta, padła nawet propozycja, aby spółdzielnia ograniczyła produkcję innych wyrobów. Na to propozycję producent sięgnął po argument opłacalności produkcji...

IV. CO WIDĄĆ OD STRONY KULIS?

Można sobie wyobrazić taką sytuację, że nagłe wszyscy budowlani, stolarze i majsterkowicze zostają pozbawieni gwoździ, szrub i śrubokrętów. Co wtedy? Wtedy zapewne poszukano by innych metod, co najwyżej wszystko co robią budowlani, stolarze i majsterkowicze byłoby nieco inne — i tyle. Ale jeśli te same z nazwy — gwoździe, szruby i śrubokręty używane przez lekarza-chirurga nagle



Wystawa Starożytności w Krakowie w roku 1858.

Do obrządków krakowskich należą na pewno wystawy. Ich atmosfera, ich premiera — czyli wernisaże mają bardzo swoistą atmosferę, która zdecydowanie odbiega od tego rodzaju imprez wystawienniczych w innych miastach. Otóż najpierw ktoś przemawia. A jakże, w Krakowie zawsze trzeba przemawiać! Tylko — poruczymy żart

# KRAKÓW - jak się patrzy...

— takie przemówienia wernisażowe mają w sobie wiele wdzięku. Otóż są ni mniej ni więcej bardzo żartobliwe i nawet najdosłowniejsi prezesi, przewodniczący lub inni działacze uważają za stosowne nieco spoufalić się z autorami obrazów lub opracowań ekspozycyjnych. Kolejno — lampka wina. W naszym mieście rzeczycielstwo jest ona lampką wina. Zamierzcie to czasu, sięgając przynajmniej pierwszych lat wieku bieżącego, kiedy opłatanie wystaw należało do towarzyskich obowiązków. Kraków jest współcześnie pod tym względem bardzo oszczędny w... podawaniu alkoholu. Natomiast podaje dowcip, anegdotę, żart w wyborze ściąle królewskim. Na wernisażach można się dowiedzieć o wielu sprawach i ludziach. Ale wszystko jest związane ze sprawą, z dziełem. Panuje tu pod Wawelem swoisty snobizm na znajomości sztuki. Nie najgorszy to obyczaj — prawda? Zrodził się, jak sądzę, z nieustannego bombardowania wprost młodego człowieka, uczącego się w Krakowie, informacjami o wystawach. Jest ich mnóstwo i z tego mnóstwa zawsze coś ciekawego można wybrać. Ale już od dobrych 30 lat w szkołach średnich Krakowa nieustannie trwa akcja zapoznawania młodzieży z wystawami obrazów. Niech tam sobie co chcą gadać różni zwawcy o zmezczeniu dzieci i młodzieży przebiegających truchcikiem sale wystawowe — ja wiem, że — dzięki mojej profesorce języka polskiego IRENIĘ LIPSZKIEJ i prof. rysunków WŁADYSŁAWOWI GRABCAKOWI w II Gimnazjum — nie ominącej słynnej wystawy Norwidowskiej, wystawy sztuki nowoczesnej, wystawy Pautscha w Sukienicach, by wymienić tylko trzy z lat 1946—1947.

Wystawiennictwo w Krakowie ma swoje bardzo piękne, historyczne tradycje. Na początek może przy-

pomnijmy, że na Zamku Królewskim pokazano bardzo często słynne obrazy słynnych mistrzów. Tam również przemalowywano piękny obraz Madonny Czeszochowskiej i ludzie wtedy szawali, że farba z tego przemalunku spłynęła z oblicza Matki Boskiej, bo obraz miał podkład woskowy. Blizna naszym czasom była słynna Wystawa Starożytności urządzona właśnie 120 lat temu — w 1858 r. przez Józefa Łepkowskiego.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wystawy epoki nowoczesnej wiążą się ściśle z pędem Krakowa do posiadania własnej szkoły malarzkiej. Ekspozycja dzieł plastycznych współczesnych często pomieszana była z pokazywaniem pamiątek narodowych, starych obrazów, miniatur, brzytaw, ubiorów, map. W gruncie rzeczy tego się oddzielić w Krakowie nie da nawet dzisiaj. Ot, chociażby stała ekspozycja wawelska, której poświęcona jest osobna... wystawa pod nazwą „60 lat Muzeum Wawelskiego”. Przecież wszystko co tam się pokazuje od gobelinów, arrasów począwszy przez zbiory wschodnie do Wawelu zaginionego — ma swój bardzo współczesny porządek. Jego autorem jest w równej mierze artysta plastyk ADAM MŁODZIANOWSKI, co dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu JERZY SZABŁOWSKI.

W Krakowie artysta plastyk pokazujący swe dzieła na specjalnej wystawie dzieła pod ciśnieniem... wieków. Jest to naturalne i zrozumiałe. Matejko też zaczynał w niejakiej konkurencji z zabytkami, od Otarza Wita Szwosza począwszy. Otóż taki malarz przez pokolenie swych rodziców i dziadów, swych nauczycieli w Akademii doskonale wie jak się jego praca może zamienić w dostojną przeszłość. Jest to i dobre i złe zarazem, bowiem osiągnięta szczytu najznamienitszych to jeszcze za mało. Tu w Krakowie trzeba być lepszym niż byli w przeszłości poprzednicy, aby się wypisać w dzieje narodowej sztuki. Z drugiej strony owo ciśnienie często oberużniała tubę, który po prostu może się stać epigonem, nietuzowalnym naśladowcą.

Otóż w Krakowie inaczej się patrzy — prawda? Powtórzmy jeszcze inny argument na potwierdzenie tego mniemania. Przed znakomitym obrazem znakomitego malarza, który stworzył portret pięknej kobiety, stanęła raz grupa młodzieńców. Zaczęli głośno wychwalać zalety estetyczne pięknej modelki. Stojąca obok, starsza, elegancka pani powiedziała:

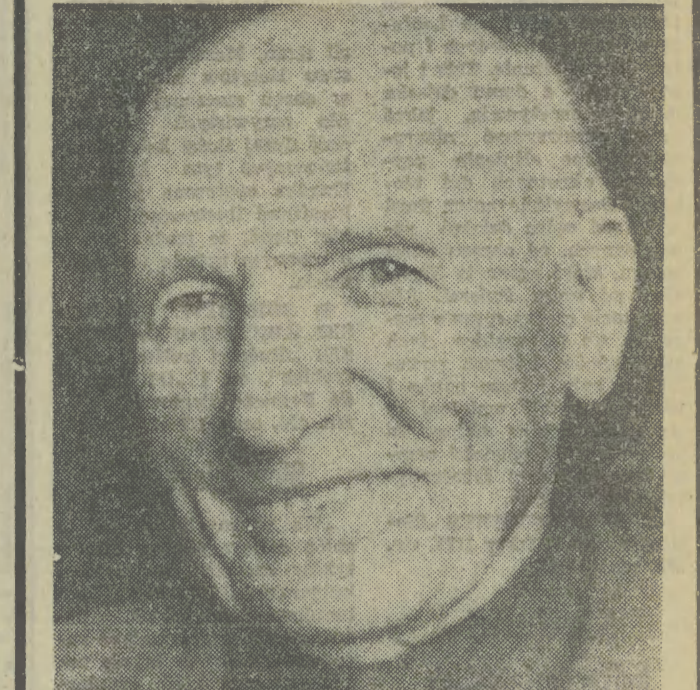
— Dziękuję panom w imieniu własnym i mojego malarka, tą kobietą na obrazie jestem ja...

Państwo zauważyli ten zwrot dotyczący „mojego malarka”? Toż to jest prawdziwa sprawa, wydarzenie, niespodzianka nawet i dla najlepszych znawców Krakowa. Już nigdzie się w Polsce tak nie mówi — „mój malarka”.

W Krakowie się, mówię, w Krakowie wystawy należą do swoistego, odrębnego obrządku.

## OLGIERD JĘDRZEJCZYK

# TWARZE polskie



Kiedy wybuchła I wojna światowa WŁADYSŁAW BABIARZ miał 14 lat i wskutek zamknięcia szkół (przeznaczonych na szpitale) rozpoczął pracę zarobkową jako pomocnik stolarski w Tarnowskich Warsztatach Kolejowych. W 1928 r. wstąpił do PPS i działał w Związku Zawodowym Kolejarzy. Został za to karnie przeniesiony do Stróż, ale i tam nie zaprzestaje pracy związkowej.

W okresie II wojny światowej znalazł się na terenie ZSRR i tam wstąpił do Armii Polskiej. Następnie tułaczka lata. Kolejno przez Iran, Irak, Palestynę i Egipt z konwojem doiera do Włoch. Koniec wojny zastał go w Bolonii w stopniu kaprala. Powraca do kraju i w szeregach PPS czynnie włącza się do odbudowy zniszczonej Ojczyzny. Pracuje w Zakładach Naprawczych Parowozów i Wagonów w Tarnowie. W październiku 1947 r. powołany został na I sekretarza Powiatowego Komitetu PPS i w następnym roku wybrany ponownie na stanowisko.

Po Kongresie Zjednoczeniowym — w którym uczestniczył — obejmuje funkcję II sekretarza KP PZPR w Tarnowie. W 1950 r. powraca do pracy w ZZK, następnie jest przewodniczącym Rady Zakładowej, kierownikiem Działu Szkolenia Zawodowego Zakładów Naprawczych i od 1960 r. przez 9 lat prezesem Zarządu Tarnowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Przez 20 lat był radnym m. Tarnowa i aktywnie pracował w wielu komitetach. Obecnie, po przejściu na zasłużoną emeryturę, działa w Komitecie Osiedlowym Grabówki. Jest członkiem Egzekutywy Terenowej Organizacji Partyjnej.

Do albumu wybrał: OTTO LINK

## Co daje Ci ten dymek?

— Rzucić palenie papierosów? Ależ to bardzo proste! Sam to czyniłem kilkadziesiąt razy! — mawiał MARK TWAIN.

Logicznie skądinąd twierdzenie amerykańskiego pisarza uzupełnił redaktorzy kolega, STEFAN MACIEJEWSKI, zauważając, że „najłatwiej powrócić do nałogu przez pierwsze 3000 dni po rzuceniu palenia — potem o chęta na dymka przechodzi człowiekowi chyba zupełnie...”

Porzastając jeszcze na redakcyjnym podwórku, odnotujemy „rady i opinie” WOJCIECHA MACHNICKIEGO, naszego specja od spraw motoryzacji: — Nie palę już od 57 dni! Często słubie przy stym samochodzie, a spalinę z rury wydechowej plus papieros — to już o uciele za duzo! Swój drogą, w rzuceniu palenia pomógł mi permanentnie ostatnio „brak „radomskich”. Coraz więcej popyt na niektóre papierosy z filtrem z jednej strony świadczy o jakichś efektach akcji antynikotynowych, a z drugiej — przypuszcza od czasu do czasu kłopotów monopoliu tytoniowemu, czego przejawem okresowe niedobory „klubowych”, „marlboro” czy właśnie „radomskich”. Na zjawisko to zwrócił moją uwagę świetny specjalista od reklamy KRZYSZTOF SOKOLIK, popularyzujący w naszym kraju wyrobę firmy Philip Morris, w tym również papierosy „marlboro”. A swoją drogą może budzić zdziwienie ta reklama skoro właśnie „marlboro” najczęściej brakuje. Mnie, w każdym razie, kłopoty na papierosowym rynku wyszły na zdrowie...

Jako pierwszy z Czytelników do rubryki „Co daje Ci ten dymek?” wpisał się p. STANISŁAW HABIĄK z Krakowa, ex-palacz. W Jego liście czytamy: — „Od 20 roku życia palłem namiętnie przez 30 lat. Nie próbowałem stopniowo zmniejszać ilości papierosów, lecz rzuciłem palenie od razu. Poem już ani jednego dymka, a „puszki” wypełniłem sobie szklanką soku z marchwi. Koszt ten sam, no i jaki pożytek! Oddech mój lepszy, krok znów młodzieńczy. Mimo swoich 52 lat — czuję się jak młody bóg...”

NO PROSZĘ! Wiemy już co może dać szklanka soku marchwiowego z porcelany marchewki. A co daje Ci ten dymek?

## EDMUND PIEKARZ

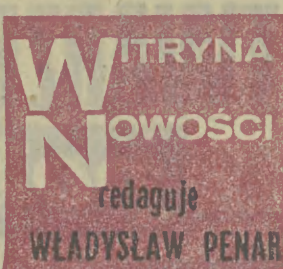
## stana się dla niego niedostępne, to trudno wymagać od lekarza, aby szukał w odległej historii medycyny słosownych metod obycia się bez tych narzędzi.

Era wielkich klinicystów w medycynie minęła bezpowrotnie, technika na dobre zadomowiła się w szpitalach i przychodniach. Pielęgniarka, która przyzwyczaiła się do używania jednorazowych igieł i strzykawek niechętnie sięgnie z powrotem po strzykawkę odkażana tradycyjnymi metodami (i wcale nie należy jej do tego namawiać). Ilości nowoczesnej aparatury medycznej wzrosła w ostatnich latach bardzo gwałtownie, zaplecze techniczne natomiast pozostało na dawnym poziomie i ta dysproporcja teraz coraz dotkliwiej daje znać o sobie. Przemysł nie nadąża w zaspokajaniu zapotrzebowania na te z pozoru drobiazgi (igły, strzykawki, rekwiracje chirurgiczne), które w konkretnych przypadkach drobiazgiami by jednak przestają. Dziennikarz zaglądając za kulisy medycyny dostrzegł pesymistyczny w wielu miejscach obraz na dziś, ale zarazem dostrzegł, że istnieje możliwość zaradzenia niektórym przynajmniej kłopotom (np. istnieje możliwość zwiększenia produkcji deficytowych rekwiracji chirurgicznych kosztem ograniczenia wyrobów innych asortymentów). Jak by na sprawę nie spojrzeć w pewnych sytuacjach zależność między gwoździem (chirurgicznym) a szacelnikiem (ludzkim) jest oczywista...

## ELŻBIETA DZIWIŚ

Smutek wojny

Młodzi ludzie — wojna. Nie ma nic gorszego, niż obowiązek zabijania. Powieść WADIMA SZEFNERA „Sięstrina smutek” (przekład z rosyjskiego — T. Gosk) mówi o tym wyraźnie, bez uciekania się do nadmiernej wybijanych analogii. Powieść przedstawia życie Lenina...



rii (Iran, Mezopotamia, państwo Hetytów nie wchodzi w obręb rzeczony książki dla czytelników przyczyn, dość dużej ilości książek powiądopodobne ciśnienie psychiczne okrutnych dni blokady. Oczywiście autor musi wyjść do opisu działań zewnętrznych, od obrazu czci mord, która ogarnęła Niemców, od opisu śmierci. Ale w gruncie rzeczy sprawa rozgrywa się w psychice tych młodzińców, których powołaniem była jeszcze nauka i którzy zostali wplątani w straszną maszynę wojny. Ta część wojenna powieści przewyższa walorami fabularnymi część wstępną.

Słowianie o sobie

„We własnych oczach” to zbiór esejów pisarzy i krytyków czeskich, słowackich, bułgarskich, łżyckich, południowo-słowiańskich, poświęconych problematyce narodowej. Książka ta nie ma znamion szerokiej popularności. To prawda — ale jest niezwykle interesująca, ponieważ mówi o dziełach nowoczesnych narodów słowiańskich. Jest to więc zbiór o szczególnym znaczeniu, którym socjalistyczny, wspólny edytor polski spłaca dług wobec pobratymców. Nazwiska Szaldy, Stanisława Koszki Neumanna, Czapka, Nowomeskiego, Andriela, Krleży, Meszkowa — przyciągają czytelnika.

„We własnych oczach. XX-wieczny esej zachodnio-południowo-słowiański”, PIW, str. 408, cena 45 zł.

Śladami kultur azjatyckich

„Śladami kultur azjatyckich” — pierwsza część tego dzieła „Od Jerycha do Pomostu Beringa” obejmuje najwcześniejsze dzieje kontynentu azjatyckiego od początku historii ludzkości. Autorzy omówili centra kulturalne i najważniejsze odkrycia archeologiczne Azji Zachodniej, zachodnich obszarów azjatyckich ZSRR, Syberii od Uralu po Kamczatkę. Zdumiewające jest bogactwo informacji dotyczących tak rozległych terenów badawczych archeologii i histo-

Opinie podaje WOJCIECH MACHNICKI

Oplaty ubezpieczeniowe — za ostatni dzień roku jak za półrocze...

Zbliża się koniec roku i coraz więcej nowych samochodów jeździ z próbnymi numerami rejestracyjnymi. Taką sytuacją powtarza się dwukrotnie w ciągu roku — przy końcu I i II półrocza. Na nie zdają się informacje urzędników wydziałów komunikacji, że lepiej od razu zarejestrować pojazd na stałe. Każdy właściciel nowo zakupionego samochodu jest przekonany, iż wie wszystko najlepiej, przechytryz instytucję i zaoszczędzi nieco pieniędzy. Tylko, że Państwowy Zakład Ubezpieczeń para się problematyką asekuracyjną od 175 lat (dokładnie) i próby wszelkiego obejścia przepisów przez klientów nie są tej firmie obce. A przepisy są twarde i bezwzględne głaszają, iż DZIEŃ ODBIORU SAMOCHODU Z PP „POLMOZBYT” JEST DNIEM DOPUSZCZENIA SAMOCHODU DO RUCHU! A ponieważ składkę pobiera się za półrocze (i to kalendarzowe), więc wszystko jedno czy pojazd odebrany został 2 lipca, czy też 30 grudnia — składka ubezpieczeniowa jest identyczna. I nie ma tu znaczenia czy pojazd został zarejestrowany na stałe, czy też jeździ z numerami próbnymi, albo nawet stoi nieużywany w garażu. PZU odpowiada wszak za straty spowodowane kradzieżą, pożarem, co wcale nie musi nastąpić w czasie poruszania się samochodu po drogach publicznych. Niedawno zresztą w prasie krakowskiej ukazało się ogłoszenie o poszukiwaniu skradzionego samochodu z próbnymi numerami rejestracyjnymi. Ryzyko PZU jest więc spore, ale na pewno nie uzasadnia pobierania składki za ostatni dzień roku w takiej wysokości jak za całe półrocze. Spiesz się więc donieść, że centrala PZU rozważa możliwość zmiany przepisów i pobierania składki proporcjonalnej do momentu odbioru samochodu z „Polmozbymu” na przestrzeni roku. Oby jak najszybciej weszły one w życie. A póki co radzę od razu rejestrować nowe samochody na stałe — oplatą za próbną tablicę jest zbędny wydatek.

Praca stacji benzynowych w okresie świątecznym

W okresie świąteczno-noworocznym jedynie stacje benzynowe tzw. całodobowe czynne będą bez ograniczeń. Dla pozostałych stacji benzynowych CPN na terenie województwa bielsko-bialskiego, krakowskiego miejskiego, nowosądeckiego i tarnowskiego ustalone zostały następujące godziny pracy: 23 XII — jak w każdy dzień powszedni, 24 XII — do godz. 18, 25 XII — nieczynne, 26 XII — jak w każdą niedzielę, 30 XII — jak w każdy dzień powszedni, 31 XII — do godz. 18, 1 I 1979 — nieczynne.



Widoczny na zdjęciu samochód nosi nazwę „renault 13”. Ten właśnie model francuskiej firmy wybrany został na następcę produkowanej od kilku lat bez zmian — „dacia 1300”. Początkowo nowa „dacia”, której bliższe oznaczenie nie jest jeszcze znane, montowana będzie w Rumunii z części dostarczanych z Francji. Niebawem jednak, zakończona zostanie rozbudowa fabryki w Pitești i roczna produkcja nowej „dacia” sięgnie 100 tys. wozów rocznie. Wraz ze 130 tys. docelowej rocznej produkcji maolitradowego „olcila” (na bazie „citroen tisa”) postawi to Rumunię na 3 miejscu (po ZSRR i Polsce) wśród krajów socjalistycznych w ilości produkowanych samochodów osobowych. Oto krótkie dane techniczne „renault 13 GTL” (ten właśnie model wytwarzany na być w Rumunii, chociaż w tym samym nadwoziu pomieścić można silnik o pojemności 1647 cm<sup>3</sup> z modelem 18 GTS): silnik 4-cylindrowy, rzędowy o pojemności 1397 cm<sup>3</sup> (obecnie „dacia 1300” — 1239 cm<sup>3</sup>) i mocy 47 kW (64 KM) przy 5500 obr./min., stopień sprężenia 9,25:1, napęd na przednie koła, skrzynia przekładniowa 4-biegowa w pełni zsynchronizowana, ciężar własny 920 kg, ładowność 410 kg, przyspieszenie 0-100 km/godz. 15,0 sek., szybkość maksymalna 150 km/godz., przeglądy co 15 tys. km, wymiana oleju w silniku co 7500 km. Czy nowa „dacia” pojawi się w salonach „Polmozbymu”? Jeżeli tak, to nie wcześniej niż po 1980 roku.

Mgr MARKOWI HAJTO składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci MATKI. Dyrekcja, POP PZPR i Rada Zakładu Przemysłowego Projektowo-Technologicznego Przemysłu Lotniczego i Siłnikowego „PZL — KRAKÓW” — oraz koleżanki i koledzy

Wszystkim, którzy towarzyszyli w ostatniej drodze mojemu Meżowi MARIANOWI KOZŁOWSKIEMU oraz okazali wiele życzliwości w trudnych dla mnie chwilach — składam serdeczne podziękowanie z wyrazami głębokiej wdzięczności JANINA KOZŁOWSKA

Wszystkim, którzy okazali nam wiele serca i pomocy oraz wzięli tak licznie udział w uroczystościach pogrzebowych WIESŁAWA WIEWIÓRY

a szczególne Komitetowi Wojewódzkiemu PZPR i Urzędowi Wojewódzkiemu w Nowym Sączu, Komitetowi Miejsko-Gminnemu PZPR w Limanowej i Komitetowi Gminnemu PZPR w Dobrej oraz Delegacjom Instancji partyjnej z terenu województwa nowosądeckiego, jak również Prezesowi Rejonowej Spółdzielni Zaoptarnienia i Zbytu w Limanowej — składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie. RODZINA

KAROSERIE Syreny 104 — sprzedam. — Oferty 71180 „Prasa” Kraków, Wisłona 2. NUTRIE szafitrowe kotły i nie kotły — sprzedam. — Walenty Kalisz, Łęk 63, k. Mysienic, woj. krakowski. g-71027

CIĄGNIK Zetor A nowego typu z kabiną po remoncie — sprzedam. — Walenty Kalisz, Łęk 63, k. Mysienic, woj. krakowski. g-71027

FIAT 125p, 1500 ccm — sprzedam. Bochnia, tel. 238-31. g-79872

NYSE 521 — sprzedam. — Kraków, ul. Fredry 32/2. g-71501

FLIZY czeskie — sprzedam. Kraków, ul. Dukacka 21/5, w godz. 8-22. g-71357

NYSE typ 521 po kapitalnym remoncie sprzedam. — Stanisław Wrona, 32-733, Trzciana, Leszczyńska 113. g-70983

FIAT 125 p, składowy w 1975 roku — sprzedam. Kraków, ul. Wybickiego 83. g-70742

ZEGARKI elektroniczne prod. angielskiej na baterie słoneczne, wielozadaniowe — z datownikiem, stoperem itp — z efektywną bransoletą — sprzedam okazynie. 30-32 Kraków — ul. Limanowskiego 32/1.

Kupno CITROEN 2 CV, Ami 6 lub 2 części kupię. Gdańsk. Tel. 52-25-91. K-8290

MERCEDES 190 D, 190 D, Peugeot diesel — kupię okazynie. — Oferty 70820 „Prasa” Kraków, Wisłona 2. K-8395

M-3, wygodny, w Pruszczu Gdańskim, zamienie na 2- lub 3-pokojowe — Zakopane lub Kraków. — Oferty: 16331, Biuro Ogłoszeń, 80-958 Gdańsk. K-8395

PRZETARGI

Zarząd Wojewódzkiej Spółdzielni Mleczarskich w Tarnowie, ul. J. Dąbrowskiego 46 — ZLECIE W DRODZE PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO: — wykonanie meblów dla w nowobudującym się budynku administracyjnym w Tarnowie.

Obmiar ścianki należy dokonać na miejscu oraz wszelkie uzgodnienia uzgadniać z kierownikiem Działu Technicznego Spółdzielni. Oferty, w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, należy składać w terminie do 3 stycznia 1979 roku, pod adresem Spółdzielni. Komisyjne otwarcie oferty nastąpi dnia 4 stycznia 1979 roku, o godzinie 10, w biurze wiceprezesa Zarządu ds. technicznych. Do składania ofert zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie pracy, rzemieślnicze spółdzielnie i przedsiębiorstwa prywatne. Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, bez obowiązku podania przyczyn.

Wojewódzka Kolumna Transportu Sanitarnego w Tarnowie ogłasza, że W DRODZE I PRZETARGU NIEOGRANICZONEGO sprzedaje: 1) samochód sanitarny marki Fiat 125 p, nr silnika 130395, nr podwozia 287678, nr rej. TAR 738 D, nr ew. 68, stopień zużycia 60 proc. — cena wywoławcza 80.120 zł

2) samochód sanitarny marki Nysa 521, nr silnika 274113, nr podwozia 122378, nr rej. TAR-740 K, nr ew. 58, stopień zużycia 75 proc. — cena wywoławcza 50.000 zł

3) samochód sanitarny marki Nysa 521, nr silnika 283629, nr podwozia 122446, nr rej. TAR-737 K, nr ew. 58, stopień zużycia 75 proc. — cena wywoławcza 50.000 zł

Przetarg odbędzie się dnia 28 grudnia 1978 roku, o godzinie 10, w WKTS Tarnów, ul. Rogoyskiego 25.

W przypadku niedojścia do skutku sprzedaży w pierwszym, ustalonym wyżej terminie, sprzedaż na warunkach drugiego przetargu odbędzie się w dniu następnym, o tej samej godzinie, w tym samym miejscu.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić osobiście wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, w kasie WKTS Tarnów, ul. Rogoyskiego 26, najpóźniej dzień przed datą przetargu.

Samochody można oglądać w wyżej podanym miejscu przetargu, w środy i piątki, w godzinach 9-12.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu, bez obowiązku podania przyczyn. K-8554

KOMUNIKAT PZU

Państwowy Zakład Ubezpieczeń w Krakowie uprzejmie przypomina, że wszystkie osoby (emeryci, renciści itp.) kontynuujące indywidualnie grupowe ubezpieczenie rodzinne, powinny we własnym interesie uregulować w najbliższym czasie wszelkie zaległe składki za poprzednie ubezpieczenie, również za IV kwartał br.

Dla wygody ubezpieczonych — Państwowy Zakład Ubezpieczeń prowadzi od dłuższego czasu system opłaty składek za pośrednictwem placówek pocztowych, na podstawie wydawanych przez Zakład książeczek-przekazów.

Ponieważ książeczki te są równocześnie polisą oraz podstawowym dokumentem zawartego ubezpieczenia kontynuowanego i dokonywanych wpłat, posiadane dowody należy przechowywać z należytą starannością i chronić przed zagubieniem.

Składkę należy regulować zawsze z góry, w okresach kwartalnych (półrocznych, rocznych), a obecnie, z uwagi na spóźnienie prac w placówkach pocztowych z końcem roku, wpłaty za I kwartał 1979 roku można dokonać w miesiącu grudniu br.

K-8602

ZAKAZ SPRZEDAŻY

choinek jodłowych

Określowy Zarząd Lasów Państwowych w Krakowie informuje, że w bieżącym roku, z uwagi na konieczną ochronę jodły, niezwykle ważnego w terenach podgórskich i górskich gatunku lasotwórczego, W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM SPRZEDAWANE BĘDĄ WYŁĄCZNIE CHOINKI ŚWIERKOWE.

Ostrzega się zatem kupujących, że każda choinka jodłowa naturalna — tak z lasów państwowych jak i niepaństwowych, będzie pochodziła z nielegalnego wyrębu i jej posiadacz (nabywca) będzie karany mandatem, a choinka jodłowa skonfiskowana. K-8222

WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH „SAMOPOMOC CHŁOPIŃSKA” zawiadamia swoich PT Klientów, że w okresie do dnia 31 grudnia 1978 roku, wszystkie gminne spółdzielnie na terenie województwa miejskiego krakowskiego i składowy na terenie m. Krakowa prowadzą

wolnorynkową sprzedaż cementu hutniczego „250”

Odbiór własnym transportem kupującego, bezpośrednio z Cementowni w Nowej Hucie. Dodatkowe informacje w tym zakresie można uzyskać telefonicznie pod nr 231-36, 659-48, 427-73, 611-14, 220-11, wewn. 53.

Zainteresowani proszeni są o zgłaszanie się w bazach Gminnych Spółdzielni oraz w składach Oddziału Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi w Krakowie. K-8606

OBIEKT KOLONIJNY

w GDYNI-ORŁOWIE — wymieni na obiekt kolonijny na 150 miejsc — W MIEJSCOWOŚCI PODGÓRSKIEJ PPDUR „DALMOR” w Gdyni. Oferty uprasza się kierować, pod adresem: — PPDUR „DALMOR” — 81-963 Gdynia, ul. Zw. Walki Młodych nr 10, Dział Socjalno-Bytowy, telex 51-225, telefon 27-62-19 lub 27-62-78.

Rozlewaczka do piwa myjke szcztokowa kapslownice

SPRZEDA Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Zabierzowie, ul. Kolejowa 38. K-7854

KURSY

ZAOCZNE (nauka w niedziele) przygotowujące do egzaminów CZELADNICZYCH I MISTRZOWSKICH w zawodach: fotografa, złotnika, optyka, instalatora, tele-radiomechanika, kusiernika, krawca, bielizniarza, szewca, karmelniczki, kucharza, garmażera, cukiernika, masarza, młynarza, tartacznika, szklarza, szcztokarza, malarza, tapiciera, stolarza, zduna i innych — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie — Wpisz: Kraków, ul. DIETLA 36, telefon 639-41, 632-98, w godzinach 8-17.

KURSY

przygotowujące do egzaminów CZELADNICZYCH I MISTRZOWSKICH w grupach: — elektrycznych — budowlanych — mechanicznych — metalowych i innych — organizuje Zakład Doskonalenia Zawodowego w Krakowie — Wpisz: Kraków, ul. DIETLA 36, telefon 639-41, 632-98, w godzinach 8-17. K-7588

Nieruchomości

DZIAŁKA budowlaną na terenie uzbrojonym w rejonie Krakowa kupię. Oferty 70796 „Prasa” Kraków, Wisłona 2.

Różne

PASY przepuklinowe — sprężynowe, pasy brzuszne — pooperacyjne, pasy lecznicze przeciw obniżeniu żołądka — inne — wykonuje wyszys — ortopedą Zielński, 31-068 Kraków, Stradom 11. g-71597



NA KIERMASZE ŚWIĄTECZNE

zaprasza SpoleM

w dniach od 17 do 22 grudnia, w godz. 10 — 18, do:

KS „Cracovia” — ul. Manifestu Lipcowego nr 27 — Domu Kultury „Krakus” — ul. Wrocławska nr 28 — KS „Garbarnia” — ul. Sołkowska nr 17

POLECAJĄC w dużym wyborze: słodycze — wina — bakalie — przetwory owocowo-warzywne — owoce — wyroby garmażeryjne — konserwy — ozdoby choinkowe — oraz artykuły gospodarstwa domowego.

Wszystkim naszym miłym Klientom składamy najlepsze życzenia Świąteczne. K-8751

ZAPRASZAMY

na KIERMASZ ŚWIĄTECZNY

organizowany w okresie od 17 do 22 grudnia — w godzinach od 10 do 18 w klubie Spółdzielni Mieszkaniowej „Krakus” przy ul. WROCLAWSKIEJ 28.

oferując w dużym wyborze: — ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I KOLONIALNE — WARZYWA I OWOCE — SŁODYCZE — KOSMETYKI — UPOMINKI

Wszystkim naszym Klientom składamy najlepsze życzenia ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE „SPOLEM” Wojewódzka Spółdzielnia Spożyców Oddział Krowdrza K-8705

TELEWIZORY czarno-białe kupić można na raty tylko do 31 grudnia 1978 r. w sklepach branżowych Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Handlu Wewnętrzznego — w Krakowie — Tarnowie — i Nowym Sączu. Kredyty udzielają niezwłocznie placówki NBP PKO. — Sprzedawane obecnie telewizory otrzymują gwarancję przedłużoną do 18 miesięcy. K-8413

WSS ODDZIAŁ GASTRONOMII w Krakowie, ul. Dietla 64, telefon 130-41, — PRZYJMUJE JESZCZE ZAMÓWIENIA na abonamentowe żywienie osób prywatnych i pracowników zakładów oraz POSILKI REGENERACYJNE dla załóg przedsiębiorstw w restauracjach w Krakowie: — „JUBILATKA” — os. Teatralne 11 — „ARKADIA” os. Centrum 'B — „OAZA” — os. Wysokie — „PRZYMAK” — os. Młodości 8 — „MAGNOLIA” — os. Niepodległości — „PIASTOWSKA” — os. Tysiąclecia — „NOWOCZESNA” — os. Na Stoku w barach: — „MARTEN” — os. Kolorowe 3 — „ORION” — os. Kazimierzowski — „ZGODA” — os. Zgody 4 — „ZACHĘTA” — os. Stalowe — „HUTNIK” — os. Centrum A — „NA SKARPIE” — os. Na Skarpie — „EISENBERGA” — ul. Eisenberga 2 w Nowej Hucie: — „SWOJSKA” — os. Zielone bl. 6 — „TEATRALNA” — os. Krakowiaków 2



